Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 205 Środa 10 lipca 1935 r. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranica 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie.
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Dwie mowy

Dnia następnego po sobotniej mowie p. Sławka odbyła się w Racławicach uroczystość przekazania p. premjerowi zagrody, ofiarowanej mu formalnie przez t. zw. grupę ludową B. B. W. R., faktycznie zaś przez cały zespół posłów i senatorów tego obozu.

Ten ostatni szczegół jest [illegible] sztą obojętny. Charakterystycznie natomiast — ponad wszelki wyraz — brzmiały słowa p. pos. Kielaka, wygłaszane w toku racławickich godzin niedzielnych w imieniu tych posłów „sanacyjnych", którzy chcieliby reprezentować bezpośrednio uczucia i nastroje polskiej wsi. P. pos. Kielak oświadczył:

„Mówiłeś nam, obywatelu pułkowniku, że masa chłopska odgrywać będzie zawsze w naszem życiu państwowem, choćby ze względu na swą liczbę, ogromną rolę. Chodzi o to, żeby ta masa chłopska poczuła się gospodarzem Państwa, a jednocześnie była przygotowana do ponoszenia odpowiedzialności za jego losy".

P. pos. Kielak zapewnił następnie p. Sławka:

„W nowej Konstytucji, której jesteś jednym z głównych twórców, jak i w ordynacji wyborczej do Sejmu, wpływ mas ludowych na [illegible] Państwa jest zabezpieczony".

O Senacie p. pos. Kielak rozsądnie wolał nie wspominać, zato podziękował p. Sławkowi serdecznie:

„...wieś uczuje się wreszcie zwolniona od zbędnych pośredników partyjnych w jej stosunku do Państwa".

Poczem p. pos. Kielak, idąc śladem „kającego się inteligenta rosyjskiego, walnął dłonią w szerokie piersi:

„...dużo pozbyliśmy się wad, do jakich nawykliśmy w niewoli i w okresie sejmowładztwa"...

***

P. premjer Sławek odpowiadał. Znalazł wiele pięknych określeń dla chłopa polskiego. Życzliwy „starszy brat" dał „młodszemu bratu" szereg wskazań, jak trzeba podnosić się wzwyż:

„Oświata, służba w wojsku własnem — to są te najszersze drogi, któremi przenikają na wieś zdobycze polskiego ducha i polskiej kultury".

Bardzo słusznie p. Sławek delikatnie wytknął „kającemu się" p. Kielakowi przesadę w jego chłopskiem samobiczowaniu.

P. Kielak twierdził:

„...nie oddziedziczyliśmy (my — chłopi — przyp. nasz) tradycji rycerskiej po swoich przodkach".

P. Sławek zwrócił mu uwagę.

„Gdzie szukać początku owego procesu podnoszenia się ludzi z dolnych warstw społecznych ku górze? Może trzeba sięgnąć aż do Piastów, może szukać w spisach imiennych piechoty łanowej Batorego..."

***

Później były defilady, obiad i t. d. Odczytano też uchwałę o zwolnieniu p. premjera, jako właściciela zagrody, z obowiązku dostarczania podwód, z obowiązku szarwarku i odbywania straży nocnej. Wszyscy byli wzruszeni...

***

Teraz — sprawa główna. Czytelnik uważny obydwu mów odbiera wrażenie, że ci ludzie żyją w świecie myśli, pojęć i odczuwań z przed wielu, wielu lat. To całe podejście do chłopa, jako do „młodszego brata", wymagającego życzliwej pobłażliwości, jest takie jakieś... dziwaczne, niby pastuszkowie i pastuszki z końca XVIII stulecia, igrający po zielonych łąkach z owieczkami, w zestawieniu z... rzeczywistością dziejową.

P. pos. Kielak zdaje się nic nie wiedzieć ani o twardej pracy „Zarania", ani o strajku fornalskim 1905 r., ani nawet o dramatycznym wysiłku Hauke-Bosaka u schyłku powstania styczniowego. Tam właśnie, w tych faktach historycznych, wykuwała się samowiedza polskiej wsi. Stamtąd przyszło „podnoszenie się wgórę". I z podobnej skali przyszłych zdarzeń przyjdzie nowa fala równie konieczna, jak tamta, z listopada 1918 r., tylko znacznie mocniejsza.

Te rzeczy znajdują się widocznie poza p. pos. Kielakiem. Czyżby jednak szef Rządu sądził istotnie, że polski chłop uważa swój wpływ na losy Państwa w nowych ordynacjach wyborczych za całkowicie zapewniony?

Może tak uważa... Wszak p. Sławek wierzy po dzień dzisiejszy, że „partyjnicy" dbają z natury rzeczy o własne tylko interesy, a Klub B.B.W.R. niczego nie żądał dla siebie od Ojczyzny...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W Chinach nie wolno już pisać źle o cesarzu Japonji

Z Szanghaju donoszą, że Rząd nankiński wydał ostre zarządzenia, dotyczące cenzury prasowej w Chinach. Zarządzenia te stoją w niewątpliwym związku z niedawnym artykułem jednego z organów chińskich, zawierającym obraźliwe zwroty pod adresem cesarza Japonji. Jak wiadomo, Rząd japoński interwenjował w tej sprawie u Rządu nankińskiego. Wobec stanowiska zajętego przez Rząd nankiński, należy incydent ten uważać za zlikwidowany. (ATE.).

***

Są kraje, w których nie wolno pisać swobodnie i o Hitlerze. Te kraje tak samo nie są Niemcami, jak Chiny nie są Japonją.

Walka z korporacjami akademickiemi w Niemczech

Z Berlina donoszą agencji Press. Wydane przez von Schiraka przywódcę młodzieży hitlerowskie, w Niemczech, zarządzenie, zabraniające członkom narodowo - „socjalistycznych" organizacyi młodzieży należenia do korporacyj studenckich na wszystkich uniwersytetach Rzeszy, wywołało w społeczeństwie niemieckiem silne wrażenie. Dojrzewający od dłuższego czasu konflikt młodzieży akademickiej z hitleryzmem uległ zaostrzeniu.

Bezpośrednim powodem zarządzeń przeciwkorporacyjnych stały się zajścia na uniwersytecie w Heidelbergu, gdzie uniwersytecki sąd dyscyplinarny zawiesił na okres 4 semestrów działalność korporacji „Saxo - Borussia", a jednego z jej przywódców skazał na wydalenie z wszechnicy. Czterej inni studenci, członkowie zawieszonej korporacji, otrzymali karę pisemnej nagany. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, iż korporacja „Saxo - Borussia" naruszyła ciężko obowiązki wobec narodu, państwa i uniwersytetu.

Przedmiotem rozprawy w uniwersyteckim sądzie dyscyplinarnym były następujące przewinienia korporacji „Saxo - Borussia":

Dnia 21 maja r. b., a więc w dniu, w którym kanclerz Hitler wygłaszał znaną mowę o polityce zagranicznej Niemiec, korporacja przyjmowała nowego członka, przyczem pito wino i szampan. W czasie przemówienia Hitlera członkowie korporacji udali się biegiem we frakach i smokingach z lokalu korporacji do jednej z restauracyj heidelberskich. Podczas biegu przez ulice miasta, oraz w restauracji jeden ze studentów trąbił na [illegible].

W kilka dni później, dnia 26 maja, studenci korporacji „Saxo-Borussia" zajadali w jednej z restauracji szparagi i w ogólnej rozmowie dowcipkowali na temat, jak kanclerz Hitler je szparagi.

Konflikt hitleryzmu z młodzieżą akademicką w Niemczech posiada oczywiście o wiele głębsze przyczyny. Młodzież akademicka przeciwstawia się ideologji i metodom działania hitleryzmu. (Press).

Przed wojną włosko-abisyńską

Abisynja pozostanie samotna?

Wahania i nastroje Wielkiej Brytanji

Nawiązując do sobotniej rozmowy ambasadora brytyjskiego w Paryżu Clercka z Lavalem, „Daily Herald" podkreśla, że była to trzecia wizyta Clercka u Lavala w ciągu 5 dni. Według dziennika, dyplomata brytyjski znów usiłował przekonać premjera francuskiego o konieczności wspólnego frontu obu mocarstw w Genewie w sprawie Abisynji, ale podobnie jak w poprzednich wypadkach, bez powodzenia.

Francja, zdaniem „Daily Herald" stanowczo odmówiła wspólnej akcji francusko - brytyjskiej w Genewie przeciwko Włochom. Wiadomości innych dzienników o tej wizycie nie są równie negatywne, ale naogół z prasy angielskiej nie wynika, aby stanowisko Francji uległo zmianie na korzyść W. Brytanji. Również odmowa Ameryki pod adresem Abisynji sprawiła w Londynie wielkie wrażenie i w opinji publicznej zaczyna się zarysowywać wyraźna tendencja niemieszania się wogóle do sporu i pozostawienia Abisynji jej losowi. Tego rodzaju stanowisko zajmuje zdecydowanie „Morning Post" i „Daily Mail", a „Times" i „Daily Telegraph", które wciąż jeszcze zasłaniają się koniecznością ratowania Ligi Narodów, nie czynią tego dziś z takiem przekonaniem, jak przedtem i przewidują, że w braku współpracy ze strony francuskiej Anglja będzie miała rozwiązane i wolne ręce. Ważny, co do określenia stanowiska W. Brytanji będzie kontakt Baldwina, Hoare'a i Edena z Avenolem, który wczoraj wieczorem przyjechał do Londynu.

W środę będzie obradował gabinet, a w czwartek odbędzie się w Izbie gmin debata, w toku której spodziewane jest konkretniejsze niż dotychczas określenie polityki brytyjskiej w sprawie sporu włosko - abisyńskiego przez ministra spraw zagranicznych, sir Samuela Hoare. (PAT).

Włoskie transporty wojenne wciąż płyną...

Parowiec „Principessa Maria" wyruszył w niedzielę wieczorem z Neapolu do Wschodniej Afryki, zabierając na swym pokładzie 70 oficerów, 1.100 żołnierzy i materjał wojenny. (PAT).

Beznadziejne trudności?

Z Amsterdamu donoszą, że w obradującej w Scheveningen włosko - abisyńskiej komisji rozjemczej wyłoniły się nowe trudności, które przybrały tak poważny charakter, że, według opinji kół miarodajnych, należy się liczyć z przerwaniem prac komisji. (ATE).

Kemal Attaturk o niektórych mężach stanu

„Daily Telegraph" opublikował wywiad swego korespondenta z prezydentem republiki tureckiej, Kemalem Attaturk.

Kemal bardzo pesymistycznie zapatruje się na sprawę pokoju w Europie. „Kierujący [illegible] na Europy — powiedział Kemal — opanowują szerokie masy [illegible] ści, [illegible] o braz rzeczy, oraz nadużywając ich narodowych uczuć i tradycji. Jest najwyższy czas, żeby ludy zdecydowały się na czyny i odpowiedzialność za kierownictwo sprawami państwowemi złożyły w ręce rzeczywiście sumiennych ludzi".

Kogo konkretnie miał na myśli Kemal — trudno dociec z tego wywiadu.

Habsburgowie w Austrji

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia: w niedzielę odbyło się wielkie monarchistyczne zebranie, w którem m. in. wzięli udział arcyksiążę Eugenjusz, minister rolnictwa Reithner oraz przywódca legitymistów bar. Eisner. Ten ostatni oświadczył przedstawicielom prasy, że obecnie zostaną wysłani na dokończenie studjów do Wiednia dwaj bracia Ottona. Zwrot dóbr Habsburgom odbędzie się 1 stycznia 1935 roku. (PAT.).

Tragiczne zakończenie wycieczki krajoznawczej

Z Kopenhagi donoszą, że na zachodniem wybrzeżu Jutlandji wydarzyła się katastrofa, która mogła łatwo spowodować śmierć kilkuset osób. Członkowie pewnego stowarzyszenia duńskiego z Aarhut i okolicy wybrali się na wycieczkę krajoznawczą. Członkowie wycieczki w liczbie 350 osób, pochodzących z miejscowości, położonych na wschodnim brzegu zatoki Aarhus, wsiedli na prom, który miał ich przewieźć do portu Thyborön. Przy wjeździe do portu prom dostał się w ostry wir. Sternik promu stracił panowanie nad statkiem, który rzucony został o jeden z łamaczy fal. Wskutek katastrofy, która mogła zakończyć się tragicznie dla wszystkich uczestników wycieczki, 17 osób odniosło ciężkie rany, a ponad 100 osób wyszło z lżejszemi obrażeniami. Zarówno prom, jak i łamacz fal uległy poważnemu uszkodzeniu. (ATE.).

C.K.W.

Jutro, we środę, o g. 10 r. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się posiedzenie plenarne C. K. W. P. P. S.

Walczymy dalej
o prawo wyborcze, o Wolność, o gospodarkę planową, o Rząd Robotniczo-Włościański, o Socjalizm

Na marginesie wizyty berlińskiej

Na wschód czy na południe?

Szlaki ekspansji hitlerowskiej

Jeśli przerzucić prasę zachodnio - europejską — na każdym kroku natrafimy na szereg znaków zapytania, dotyczących istotnego sensu zbliżenia polsko-niemieckiego.

Czy Niemcy zrezygnowały istotnie z „korytarza" i z Górnego Śląska?

Czy jest prawdą, że Niemcy pragną zrewidować swą granicę wschodnią, dając wzamian za to Polsce Litwę, Ukrainę i Białoruś?

Czy — w takim razie — Polska mogłaby istotnie „zamienić" etnograficznie — polskie tereny na obcoplemienne? W dodatku, będące skórą na niedźwiedziu sowieckim?

Prasa sowiecka tłomaczy sobie wypowiedzenia Hitlera jako dowód przygotowywania przezeń ataku na ZSSR. Czy tak jest w istocie?

B. Napier w „Manchester Guardian", zastanawiając się nad temi pytaniami, rozstrzyga je w sposób negatywny.

Wspomina, że prócz ekspansji niemieckiej na Wschód — istnieje jeszcze inna linja — na Południe: poprzez Austrję, ku Adrjatykowi — na Bałkany.

Napier przypomina, że urodzeni w prowincjach wschodnich Hindenburg i Ludendorff byli, jak ogół „junkrów", dominujących w Armji, zwolennikami ekspansji na Wschód, a więc przymierza z Rosją przeciw Polsce, poczem dodaje:

„Hitler jest urodzony w Austrji... We Wiedniu, w czasach przedwojennych nienawidzono i obawiano się Rosji, nieprzyjaciółki [illegible]"

Usadowienie się hitlerowców we Wiedniu byłoby zwrotnym punktem w dziejach Europy. Wpływ niemiecki rozszerzyłby na cały Bałkan. Czechosłowacja musiałaby albo zniknąć z powierzchni ziemi, albo wejść w sferę wpływów niemieckich. Jugosławja i Rumunja znalazłyby się w nielepszej pozycji, naciskanie przez Węgry i Bułgarję. Włochy musiałyby zatroszczyć się o własne bezpieczeństwo.

Rezultat? Hegemonja Niemiec na kontynencie groźniejsza, niż w r. 1914.

W rezultacie cytowane pismo konkluduje:

Hitler nie ma na celu bić się z Rosją — zwroty antysowieckie są manewrem. „Wyrównanie" granic z Polską jest tylko marzeniem, ale traktat polsko - niemiecki daje Niemcom swobodę w kierunku południowym.

Zachodzi jednak pytanie, czy autor artykułu nie przywiązał zbyt wiele znaczenia do pochodzenia austrjackiego Hitlera. To, co tłomaczy jako „atawi[illegible] [illegible]strjacki może być tylko sprytnem posunięciem politycznem. Jeśli istotnie wzrost Hitlera zwraca się obecnie na Południe, co zdaje się potwierdzać cały szereg faktów (podróż „poślubna" Goeringa), to czyż wzrok ten nie może się potem zwrócić i na Wschód? Wiadomo, — że teoretycy narodowego „socjalizmu" bardzo szeroko rozciągają pojęcie „Wielkich Niemiec", [illegible] przecież i Austrja i Szlezwig Duński i Lotaryngja i Górny Śląsk i Pomorze i nawet kraje bałtyckie. Kazano tym teoretykom przycichnąć, ale kto [illegible] na jak długo. Faktem jest, [illegible] prężność niemieckiej ekspansji jest ogromna. Zmieści się w jej sferze pożądań i „Drang nach Osten" i rewidykacja kolonij i wiele innych dążeń.

LUDWIK WINTEROK.

Generał Górecki contra Filipowicz

Charakterystyczny spór na zjeździe podoficerów

[illegible]

W czasie obrad, otwartych w obecności szeregu generałów, a ponadto wicemin. Korsaka, oraz innych przedstawicieli władz cywilnych i licznych przedstawicieli wojskowości, po przemówieniach powitalnych i okolicznościowych, wygłoszonych przez gen. gen. Sławoj Składkowskiego, Góreckiego, Skierskiego i p. Olpińskiego, doszło do ostrego sporu na temat sytuacji gospodarczej i metod walki z kryzysem.

Wystąpił mianowicie p. Tytus Filipowicz, rozwijając swe znane poglądy na konieczność aktywnej walki z kryzysem.

Wskazawszy na toczący się między narodami „wyścig pracy" (termin Marsz. Piłsudskiego), na fakt, że — mimo kryzysu — Niemcy, Z.S.S.R., Italja rozbudowały przemysł, system dróg i kanałów, zmniejszyły bezrobocie, p. T. Filipowicz stwierdził:

„...W Polsce nastąpiło wyniszczenie przemysłu, ogromny wzrost bezrobocia, od roku 1927 do 1934 zapas walut i złota zmniejszył się o 60%, budżet wojskowy jest najmniejszy ze wszystkich państw Europy środkowej, ceny produktów rolnych spadły tak, że rolnik nie pokrywa nawet kosztów własnych".

Przeciwstawił p. Filipowicz następnie „metodę" biernego wyczekiwania na przejście kryzysu, jaką zastosowano w Polsce — metodom walki i czynu, zastosowanym gdzie[illegible].

Co do polityki inwestycyjnej, wyraził się, że Polska „wydała na inwestycje sumy śmiesznie małe — nota bene — czerpiąc je nie z kredytów nadzwyczajnych, lecz z budżetu i pożyczek, co musi sytuację finansową i bezrobocie pogarszać, zamiast je polepszać".

Wreszcie — ustęp bodaj najwięcej mówiący. P. Filipowicz wyraził się na zakończenie, jak nastę[illegible]:

„Jeżeli mówię o tych ciężkich rzeczach — z całą żołnierską otwartością, to dlatego, że zgon Marszałka Piłsudskiego stworzył sytuację pełną odpowiedzialności i zmusza wszystkie żywioły czynne Rzeczypospolitej do szukania porozumienia, do współpracy polo, by znaleźć środki wyjścia z dzisiejszego trudnego położenia gospodarczego".

Ten odmienny od „oficjalnego optymizmu" pogląd na rzeczywistość gospodarczą Polski, jak również apel do „żywiołów czynnych", wywołały z miejsca reakcję p. gen. Góreckiego, który oświadczył, że przemawia obecnie już nie jako generał, lecz jako prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, aby nie pozostawić zebranych pod wrażeniem pesymistycznego i niezgodnego z rzeczywistością — jak się wyraził — poglądu p. Filipowicza.

Opowiadał więc o poglądach finansistów zagranicznych na polską politykę finansową, która są dla Polski korzystne, twierdził, że Polska może „krajać tylko z tego, co ma" i nie chce tworzyć nadzwyczajnych kredytów wewnętrznych.

Zapowiedział również, iż polityka finansowa Niemiec, którą p. Filipowicz wychwalał, skończy się [illegible].

Nie chodzi w tej chwili o „meritum" sprawy. „Plan" p. Filipowicza zawiera wiele słusznych koncepcyj. **P. P. S. i klasowe Związki Zawodowe walczą już oddawna o postulaty aktywnej walki z kryzy[illegible].**

W każdym razie ostre starcie dwuch odłamów „sanacji" na podstawowe tematy gospodarcze, zasługuje na zainteresowanie się, tembardziej, że pojedynek stoczony został na plenum Zjazdu.

Zmiany i zwolnienia w wojsku

Ostatni „Dziennik Personalny" Ministerjum Spraw Wojskowych (Nr. 10) przynosi cały szereg zmian w wojsku, w szczególności — długie listy oficerów wyższych i niższych rang, różnych rodzajów bro[illegible] i działów służby wojskowej **przeniesionych w stan spoczynku.**

Wśród przeniesionych w stan spoczynku z dniem 31 sierpnia znajduje się płk. dr. med. Marcin Wojczyński.

Szefem departamentu uzupełnień M. S. Wojsk. mianowany został płk. Florjan Smykał. Dowódcą XIII bryg. kawalerji — płk. Zygmunt Podhorski, na którego miejsce komendantem centrum wyszkolenia kawalerji został płk. Smoleński Marjan.

Bzdurstwa „Wieczoru Warszawskiego"

„Wieczór Warszawski" w swym poniedziałkowym numerze (z dn. 8 b. m.) w artykuliku p. t. „Stronnictwa robotnicze nie biorą udziału w wyborach, ale co zrobią ich siostrzane zawodówki" wypisał całą masę bajeczek, nietylko wprost z palca wyssanych, ale w dodatku tak niedorzecznych, że zdradzają, iż autor, czy autorzy, najmniejszego wyobrażenia nie mają o sprawach, w których zabierają głos.

Nie myślimy też z temi historjami polemizować, a tylko dla ich oświetlenia wskażemy na parę przykładów.

Tak np pp. redaktorzy „Wieczoru" „sanacyjne" związki kompletnie pomieszali ze związkami klasowemi i twierdzą, że klasowe „zawodówki" zajmują w sprawie wyborów stanowisko „niejasne", tak, iż „wcale jeszcze nie jest pewnem, czy głośno (!) zsolidaryzują się ze swą siostrzaną partją" (!).

Tembardziej, że — jak fantazjuje dalej „Wieczór", na „zawodówki" wywierany jest „nacisk", by brały udział w wyborach, któ[illegible] nacisk „może zaważyć na [illegible]".

Tę swoją „informację" opiera „Wieczór" na takiej znowu bajce, [illegible] której w całej Polsce nikomu nie [illegible]iadomo, że w roku ub. „wszystkie związki pod obuchem (!!) groźby „zgleichszaltowania" ogłosiły swoją apolityczność i niezależność od stronnictw (!)" i że „zrobiły to nawet **związki klasowe (?!), tak mocno zrośnięte z PPS".**

Ten stek bajek, skomponowanych przez redakcję „Wieczoru" kończy się wzmianką, że „uwaga sfer politycznych (?!) skupia się przedewszystkiem (?!) na ZZK", którego prezes, tow. Kuryłowicz, „podobno otrzymał już propozycję, kandydowania w Warszawie".

Przytoczyliśmy najbardziej istotną treść bujnej fantazji „Wieczoru Warszawskiego". Nieprawdziwość i niedorzeczność wszystkich powyższych historyjek zwalnia nas, jak powiedzieliśmy, od dalszych uwag.

Pod rządami „sanacji"

Ludzie są coraz ubożsi

Jeżeli do osób zamożnych zaliczyć osoby z dochodem ponad 200 zł. miesięcznie, przekonać się można według danych min. skarbu, obliczonych podsług statystyki podatku dochodowego, że w Polsce od 1929 r. liczba osób „zamożnych" maleje z roku na rok. Dochód wyższy, niż 2.600 zł. rocznie, miało w 1929 r. 334.000 osób, w [illegible] r. ilość ta zmniejszyła się o 25.000, t. j. do cyfry 309.000, w [illegible] r. spadła do 294.000. Za następne lata statystyki nie ogłoszono, przypuszczać jednak należy, że ilość osób „zamożnych" zmniejszała się w dalszym ciągu.

Pozatem podatek dochodowy od dochodu rocznego poniżej 2.600 zł płaciło w 1929 r. 319.000 osób, w [illegible] r. 299.000, w 1931 r. 295.000 osób. Wśród podatników najwięcej było takich, których dochody pochodziły z budynków (w 1930 r. 310.000 osób), z handlu (259.000), z rolnictwa (187.000) lub z rzemiosła (96.000 osób).

[illegible] t. zw. „górnych 10.000", t. j. [illegible] osób, zarabiających rocznie więcej, niż 20.000 zł., zalicza się w Polsce zaledwie kilkanaście tysięcy osób. Dochód od 20.000 do 40.000 [illegible]ie wykazało w 1929 oraz w 1930 r., po 13.000 osób, [illegible] liczba ta spadła do 11.000 osób.

Do warstwy najzamożniejszej z dochodem powyżej 40.000 zł. zaliczało się w 1929 r. 7.000 osób, w 1930 r. 6.000 osób, w 1931 r. 5.000 osób, a zatem także i ta cyfra, w miarę postępującego kryzysu zmniejsza się corocznie.

P. Lerroux chce też zmienić konstytucję

Wyroki śmierci na rewolucjonistów nie zostaną wykonane

W Walencji [illegible] zebraniu przemawiał Lerroux.

Nawoływał on wszystkich republikanów do pojednania, przyczem wyraził przekonanie, **że wyroki skazujące na karę śmierci uczestników powstania październikowego nie będą wykonane.**

* * *

Projekt reformy konstytucji w [illegible]iszpanji zostanie przekazany komisji z 21 członków, którą wybiorą Kortezy. Komisja ta przedstawi sprawozdanie podczas sesji jesiennej. Projekt reformy wywołał zadowolenie w kołach prawicowych. Skrajna prawica, monarchiści, uważają, iż częściowa rewizja ustaw konstytucyjnych jest bezcelowa i domagają się całkowitej zmiany. Republikanie lewicowi oczywiście ustosunkowują się krytycznie do reakcyjnego pro[illegible].

Z sali sądowej stolicy

A DWUCH WIĘŹNIÓW SPALIŁO SIĘ.

W głośnym wypadku spalenia się więźniów w areszcie gminnym w Stoczku — Sąd Okręgowy w Siedlcach uniewinnił dozorcę więzienia, Józefa Kaczora.

Jak wiadomo, dozorca zamykał więźniów i z kluczami wędrował do miasta. Czynił tak zwykle. Krytycznego dnia w areszcie wybuchł pożar. Akcja ratunkowa była b. utrudniona, ponieważ właśnie dozorcy nie było. W celi, do której drzwi były obite blachą, skutkiem czego nie można było drzwi otworzyć — dwuch więźniów spaliło się żywcem.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie podzielił wyrok Sądu Okręgowego, oparty na uznaniu więźniów winnymi zaprószenia ognia i dozorcę, Józefa Kaczora, również uniewinnił.

TRUJĄCY „OCET" DLA WOJSKA.

Niewiadomo jaką drogą — a warto byłoby o tem wiedzieć — ale faktem jest, że niejacy Kazimierz Banaszek i Julian Szołek, członkowie „Strzelca", uzyskali koncesję na dostawę octu dla wojska.

Najciekawsze jest, że nigdy fabryki octu nie mieli i dopiero po otrzymaniu koncesji założyli sobie potajemną wytwórnię octu... w barakach na Annopolu w Warszawie.

Ocet wykonali... z kwasu siarkowego i z kwasu mrówczanego.

Na szczęście tę potajemną wytwórnię odkryto, i „ocet" od[illegible] do analizy, której wynik wykazał, iż „ocet" Banaszka i Szołka mógłby wytruć żołnierzy, którzyby spożyli potrawy z nim przyrządzone.

20 kilogramów octu dostarczono do pułku radjotechnicznego, a 50 kilogramów do 21 pułku piechoty [illegible] Warszawie. Pozatem przygoto[illegible]no dostawę do 15 pułku piechoty w Dęblinie, oraz do obozów Związku Strzeleckiego.

Banaszek i Szołek odpowiadali wczoraj przed Warszawskim Sądem Okręgowym.

Banaszek legitymował się zaświadczeniem okręgowej składnicy „Strzelca" na Pomorzu na prawo sprzedaży wszystkim formacjom wojskowym w Polsce swego „wyborowego octu".

Sąd skazał Banaszka na 8 miesięcy, a Szołka na 6 mies. z zawie[illegible].

ADWOKAT SZYMON REINBERG

Adwokat Szymon Reinberg — po aresztowaniu i osadzeniu w Berezie Kartuskiej adw. Henryka Rossmana, radcy Warszawskiego Oddziału Banku Amerykańskiego w Sztokholmie — zawiadomił dyrekcję Banku, iż adw. Rossmana skazano... na ciężkie roboty za akcję antypaństwową, przyczem zaofiarował dyrekcji Banku swoje [illegible] sługi na stanowisko radcy.

Sąd Warszawskiej Rady Adwokackiej za ten nieetyczny postępek skazał adw. Reinberga na naganę i 2 tys. zł. grzywny.

Sąd Naczelnej Rady Adwokackiej, do którego od wyroku tego odwołali się tak rzecznik dyscyplinarny, jak obrońca skazanego, podwyższył karę i skazał adw. Reinberga na zawieszenie w wykonywaniu zawodu przez sześć [illegible]

Na niemieckie karabiny

Jak donosi „Goniec Warszawski" z Wileńszczyzny, wzmógł się ostatnio eksport polskiego drzewa brzozowego do Niemiec, **gdzie robią z niego karabiny.** W czerwcu wywieziono do Niemiec z ziem wschodnich 26 tys. ton brzozy.

Pismo dodaje:

„Polska niewinna brzoza, nadająca charakter krajobrazowi naszych kresów wschodnich, nieo[illegible]"

Nad Bałtykiem

W swoim czasie Rząd Rzeszy niemieckiej zakomunikował, iż jako równouprawniony, utrzymywać będzie we wszystkich stolicach attaches wojskowych.

Od dłuższego czasu attaches wojskowi Niemiec urzędują już we wszystkich stolicach większych państw. Obecnie, jak dowiaduje się agencja PRESS, rząd Rzeszy niemieckiej deleguje attache wojskowego na państwa bałtyckie: Finlandję, Łotwę i Estonję. Będzie nim major Resing, który urzędować będzie w Helsingfor[illegible] (PRESS).

Przed żniwami na wsi

Za kilka dni, najpóźniej z ko[illegible]m bieżącego tygodnia, rozpoczną się pierwsze żniwa na wsi. Na gruntach piaszczystych żyto kończy już proces dojrzewania, który na ziemiach mocniejszych przeciągnie się jeszcze o kilka dni. W pierwszych dniach drugiej połowy lipca zbiory rozpoczną się na dobre w wielu dzielnicach państwa.

Urodzaj tegoroczny, zwłaszcza zbóż ozimych, zapowiada się bardzo dobrze. Zarówno żyto, jak i pszenica zapowiadają się dorodnie pod względem kłosów i słomy. W [illegible] ka[illegible] wach. (Press).

3 i pół milj. bezrobotnych

znajdzie zatrudnienie w Ameryce

Amerykański departament skarbu zapowiedział emisję obligacyj na sumę 500 miljonów dolarów. Obligacje te ukazały się na rynku 15 lipca. Termin ich upłynąłby 15 grudnia 1939 r., oprocentowanie ma wynosić 1½ procent. Pożyczka ta stanowi pierwszą transzę 4 miljardów, przeznaczonych na pomoc dla bezrobotnych, zgodnie z decyzją kongresu z dnia 5 kwietnia. W kołach, zbliżonych do Rządu, wyrażają nadzieję, że wpływy z pożyczki zapewnią zatrudnienie 3 miljonom 500 tysiącom bezrobotnych. (PAT).

Sztab armji kwantuńskiej

Sztab armji kwantuńskiej otrzymał od Rządu Mongolji Zewnętrz[illegible] nową notę w sprawie jednego [illegible] i dwóch rosjan, którzy [illegible]golji i zostali aresztowani 27-go czerwca. Sztab armji kwantuńskiej odrzuca kategorycznie wysuwane z tego tytułu pretensje w nocie Rzą[illegible]

Powódź w Szwajcarji

Powodzie w okolicy jeziora Cztere[illegible] Kantonów i rzeki Reuss zwiększają się. W Lucernie poziom wody w jeziorze wzniósł się powyżej nadbrzeżnych bulwarów [illegible]sty częściowo są zalane. Połud[illegible] część jeziora w okolicy Fuellem wyjątkowo silnie ucierpiała. Samochody spowodu zalania Dorfstrasse muszą omijać tę miejscowość. Jeden z hoteli w pobliżu jeziora zalany jest aż po zabudowania gospodarskie. W Brunnen przy słynnej Axenstrasse szerokie płaszczyzny delty rzeki Muota aż do zachodniej części kąpieliska zamienione zostały na bagna, a wody jeziora doszły aż do samej drogi.

Rzeka Reuss w miejscu, gdzie wpada do jeziora Czterech Kantonów, jak też w miejscu swego wypływu, uczyniła niezliczone szkody. Wody małej rzeczki Emme w miejscu połączenia z Reuss, poniżej Lucerny, przy Emmebruecke, rozlały się na wielkich przestrzeniach. Przy Perlen wody rozlały się w wielkie jeziora.

Łańcuch na obozy Czerwonych Harcerzy

[illegible]

Robotnicy popierajcie swoje pismo

40-godzinny tydzień pracy

Po IX Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy

Po raz czwarty sprawa skrócenia czasu pracy do 40 godzin na tydzień znalazła się na porządku dziennym Międzynarodowej Konferencji Pracy. Po raz pierwszy wystąpiła z tą sprawą grupa [illegible] botnicza na Komisji Bezrobocia Międzynarodowego Biura Pracy w r. 1931, jednak bez powodzenia. Inicjatywę tę podjął w następnym roku na posiedzeniu Rady Administracyjnej Rząd włoski; Rząd polski powitał ją wtedy gorąco, a następnie, jak wiemy, przedłożył [illegible] Polsce 46-godzinny tydzień pracy do 46 godzin. W styczniu 1933 r. zwołana została specjalna konferencja, poświęcona wyłącznie sprawie czasu pracy, i w wyniku jej obrad sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy weszła w trybie dwuch dyskusyj na porządek dzienny XVII i XVIII sesyj Międzynarodowej Konferencji Pracy. Na tej ostatniej, w r. ub., na skutek powstrzymania się od głosowania grupy przedsiębiorców i spowodowanego przez to braku quorum nie doszło do uchwalenia konwencji, przyjęto natomiast, zalecając sprawę, rezolucję, wzywającą Międzynarodowe Biuro Pracy do zebrania materjałów dodatkowych, Radę Administracyjną zaś do wpisania sprawy ponownie na porządek dzienny tegorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w celu przyjęcia jednej lub paru konwencyj.

W roku bieżącym, jak i w latach poprzednich, grupa przedsiębiorców zajęła zdecydowanie [illegible] gie stanowisko i uchyliła się [illegible] wzięcia udziału w pracach, powołanej specjalnie komisji. Dyskusja generalna trwała kilka dni, i próby Konferencji oraz jej przewodniczącego skłonienia przedsiębiorców do zmiany stanowiska spełzły na niczem. **W rezultacie Konferencja większością 57 głosów przeciw 49 przyjęła rezolucję, zgłoszoną przez grupę robotniczą, wypowiadając się za przyjęciem konwencyj generalnej, opartej na zasadzie 40-godzinnego tygodnia pracy i utrzymania poziomu życia robotników** [illegible] **tej konwencji zawierane będą konwencje szczegółowe dla** [illegible] **gólnych gałęzi przemysłu.**

Przyjęcie tej uchwały było do pewnego stopnia niespodzianką dla całej Konferencji i dla Międzynarodowego Biura Pracy, o czem świadczy choćby nieznaczna większość (8 głosów), z jaką uchwałę [illegible] jęto. Wynikły trudności, jaki dalszy bieg nadać tej sprawie. Przedsiębiorcy do komisji wejść nie chcieli, pozostawała możliwość załatwiania sprawy na ple[illegible] mów technicznie jest niesłychanie trudne. Wytworzyła się sytuacja, z której przez pewien czas trudno było znaleźć wyjście. Dowcipni puścili w ruch powiedzonko, które w krótkim czasie obiegło całą Konferencję, że grupa robotnicza, odniósłszy na plenum zwycięstwo, znalazła się w sytuacji człowieka, który na loterji fantowej wygrał słonia i ma kłopot, [illegible] zrobić. Rychło jednak [illegible] ie dla słonia się zna[illegible] bowiem Międzynarodowe Biuro Pracy, przedłożyło Konferencji przedprojekt konwencji o czasie pracy, który wraz z innemi materjałami Konferencja uchwaliła 79 głosami przeciw 26 przekazać do opracowania komisji. Komisja zatem przystąpiła niezwłocznie do pracy **bez udziału przedstawicieli grupy przedsiębiorców**, jakkolwiek dwuch z pośród nich — delegat przedsiębiorców Stanów Zjednoczonych i delegat Włoch — weszli do komisji indywidualnie, nie reprezentując jednak grupy przedsiębiorców, lecz organizacje przedsiębiorców swych krajów.

Zadaniem komisji było przygotować projekt konwencji generalnej oraz projekty konwencyj szczegółowych dla pięciu gałęzi przemysłu, mianowicie: [illegible] kopalni węgla, dla hut szkła [illegible] taza, dla hut szkła butelkowego, dla przemysłu budowlanego i dla robót publicznych, prowadzonych względnie subsydjowanych przez rządy. W tym celu komisja podzieliła się na szereg podkomisji z których każda zajęła się jedną z tych konwencyj. Przedtem jednak cała komisja bez większych trudności przygotowała projekt konwencji generalnej, który to projekt został przyjęty na plenum konferencji w głosowaniu imiennem 81 głosami przeciw 33, a następnie [illegible] Konferencja uchwaliła większością 75 głosów przeciw 27 zasadę **utrzymania przy skróconym do 40 godzin tygodnia pracy poziomu** [illegible]

Wedle brzmienia konwencji, każde państwo, będące członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy, wypowiada się za zasadą 40-godzinnego tygodnia pracy, zastosowanego w sposób, który nie pociągnąłby za sobą obniżenia poziomu warunków utrzymania robotników, zobowiązuje się wydać zarządzenia, które pozwolą osiągnąć ten cel, wreszcie zobowiązuje się zastosować powyższą zasadę [illegible] pracowników różnych gałęzi przemysłu zgodnie z postanowie[illegible] szczegółowemi, jakie znajdą [illegible] w konwencjach specjalnych, [illegible] tyfikowanych przez te państwa. Konwencja ta wiążącą jest tylko dla tych państw, członków Międzynarodowej Organizacji Pracy, które ją ratyfikowały i to dopiero w dwanaście miesięcy od daty [illegible] tyfikacji.

Tak więc konwencja generalna w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy jest **konwencją** [illegible] pewne podstawy dla stopniowego wprowadzenia w życie 40-godzinnego tygodnia pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu w drodze konwencyj szczegółowych.

Z pięciu konwencyj szczegółowych, których opracowaniem zajęły się podkomisje, uchwalona [illegible] stała tylko konwencja dla [illegible] butelkowego. Natomiast [illegible] 40-godzinnego tygodnia pracy dla pozostałych czterech przemysłów przeniesiona została na przyszłoroczną sesję Międzynarodową Konferencji Pracy.

Oprócz tych czterech gałęzi przemysłu, znajdą się na przyszłorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy także przemysły tekstylny, chemiczny i graficzny.

Zasadniczo rezultaty tegorocznej Międzynarodowej Konferencji Pra[illegible] jeżeli chodzi o walkę o skrócenie czasu pracy, wielkie nie są, ale został zrobiony już ten pierwszy krok, który przez szereg lat był taki trudny do zrobienia. Czy w następnych latach praca w sprawie skrócenia czasu pracy szybko [illegible] będzie na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy posuwać naprzód, zależy w dużej mierze od tego, czy organizacje robotnicze, każda na swoim terenie zawodowym i w swoim kraju dostatecznie silnie przeć będą do zdobycia 40-godzinnego tygodnia pracy.

WŁ. SZCZUCKI.

Niema róży bez kolców...

W jednym z wielkich dzienników holenderskich ukazała się w tych dniach obszerna korespondencja z Niemiec, w której m. in. autor podkreślił wzmożenie się opozycji anty-hitlerowskiej, pomimo niesłychanych represyj i teroru policyjnego.

Korespondent dziennika haskiego przytacza np. taki fakt: W Nadrenji wykończono niedawno nową autostradę; uroczystego jej otwarcia miał dokonać p. Hitler. Rano przed uroczystością okazało się nagle, że gładka powierzchnia autostrady pokryta jest czerwonemi napisami:

„ADOLFIE, MY JESZCZE ŻYJEMY!“
„DZIEŃ ZAPŁATY NADEJDZIE!“
i t. p.

[illegible] tej nieoczekiwanej dekoracji nie udało się wykryć, a ponieważ zapóźno było już odkładać uroczystości, p. Hitler musiał przeczytać buntownicze napisy, których nie można było w żaden sposób zmyć ani usunąć. Jak twierdzą na[illegible] świadkowie, p. Führer był tą ni[illegible] dzianką wyraźnie przygnębiony; [illegible] wowo miął [illegible] w ręku, marszczył brwi i ledwie odpowiadał na zadawane mu pytania.

Rzecz ciekawa, że na filmie, dokonanym podczas tej uroczystości, widać dokładnie nerwowy niepokój p. Hitlera. Widzowie, którzy przywykli do uroczystych póz i min „wodza“, zrozumieli odrazu, że musiało zajść coś niezwykłego. Po niejakim czasie, cenzura zabroniła wogóle wyświetlania [illegible]

*

Ale wierni — choć nie bezinteresowni — wyznawcy niemieckiego „wodza narodu“ mają znacznie większe zmartwienie. Jak donosi dobrze poinformowana prasa francuska, [illegible] Hitler cierpi od dłuższego czasu [illegible] poważną chorobę gardła, która wywołuje wśród otoczenia „wodza“ żywe zaniepokojenie. Już podczas [illegible] niego przemówienia w Reichstagu można było zauważyć, do jakiego stopnia p. Führer jest zachrypnięty. Początkowo sądzono, że jest to tylko skutek wzruszenia i podniecenia, które zostały, istotnie, w drugiej części przemówienia — opanowane. Sprawa okazała się jednak znacznie poważniejszej natury. Od tego [illegible] wystąpienia oratorskie p. Hitlera stały się coraz rzadsze, a nadworni medycy zalecili mu przeprowadzenie kuracji specjalnej w jednem [illegible] zdrowisk niemieckich.

[illegible] tem oświetleniu „chrypka“ p. Hitlera, która w swoim czasie spowodowała opóźnienie wizyty [illegible] Simona w Berlinie, [illegible] przestała być chorobą dyplomatyczną, a staje się całkiem realną rzeczywistością.

Jak bolszewicy finansują „pięciolatki“?

Jednostka ludzka a gospodarka społeczna w Z. S. S. R.

Sowieccy ekonomiści obliczają koszt pierwszej „pięciolatki“ [illegible] 1928—1932) na 80 miljardów 300 miljonów rubli, inwestowanych w gospodarstwie społecznem, [illegible] czego dochodzi 24 miljardy wydatków na cele społeczne i kultu[illegible]. Jeśli dołączymy do tego wydatki administracyjne państwa, wydatki wojskowe i t. p. — otrzymamy całość **120 miljardów 100 miljonów rubli.**

Według sowieckich obliczeń wydatki związane z **drugą „pięciolatką“** mają być niemal **trzykrotnie wyższe** od wydatków na pierwszą, gdyż wynosić mają **355 miljardów rubli.**

Bolszewiccy ekonomiści objaśniają, że Państwo Sowieckie w porównaniu z państwami kapitalistycznemi czyni poważne oszczędności w swej gospodarce, przyczem podnosi się następujące dwie sprawy: **nacjonalizację kredytu i nacjonalizację ziemi.**

KREDYT W ZSSR.

[illegible] upaństwowienia banków i **kredytu**, pieniądz, inwestowany drogą kredytu długoterminowego lub zużytkowany na nie[illegible] rtyzujące się konstrukcje nie [illegible] **wielkim kosztem procentu bankowego.** Procent od sum inwestowanych, przechodzących przez system sowiecki kredytu, jest niewielki i pokrywa jedynie **koszty manipulacji bankowej.**

NACJONALIZACJA ZIEMI.

Państwo kraju kapitalistycznego w swej działalności inwestycyjnej, w budowie dróg, mostów, zakładów państwowych i t. p., a także jakieś stowarzyszenie akcyjne przeprowadzające podobne roboty jest niesłychanie obciążone kosztami odszkodowań za wywłaszczenie właścicieli tych terenów. Prof. Bowly, badając angielski dochód społeczny przed wojną wyliczył, że dochody właścicieli ziemskich wynoszą **200 milj.** f. szt. Skapitalizowanie tej sumy, dla obliczenia wartości [illegible] je zawrotną cyfrę. To obciążenie — argumentują sowieccy statystycy — w gospodarce ZSSR. nie istnieje i to jest źródłem poważnych oszczędności.

PODATKI I INNE DOCHODY.

Na 120 miljardów rubli, związanych z pierwszym okresem pięcioletnim 72 miljardy pochodziły **z budżetu Państwa**, reszta były to **wpłaty ludności w formie pożyczek**, dalej — wpłaty spółdzielni, ubezpieczeń, związków zawodowych, posiadających plany konstrukcyjne na własnym terenie.

Na wspomniane 72 miljardy sumy budżetowej „odcinek socjalistyczny“ (uspołeczniony) gospodarki reprezentuje 60 miljardów rubli. W tej sumie **z podatków** wpłynęło 36 miljardów 300 miljonów, **z dochodów przedsiębiorstw państwowych** — 5 miljardów 400 miljonów, **z dochodów komunikacji, transportu, poczty, telegr. i telef.** — 16 miljardów 300 miljonów, z dochodów **handlu państwowego** — 2 miljardy.

Podatek od dochodu jest w ten sposób obliczony, że warstwy nierobotnicze **płacą mniej niż robotnicy.** Robotnik do 1 200 rubli rocznego zarobku nie płaci podatku, do 20.000 rubli — 3,3%, [illegible] „zawody wolne“ od 1 200 do 20 000 rb. dochodu — 20%. Kupcy i t. p. **płacą aż 80%** swego dochodu.

CZŁOWIEK W GOSPODARCE SOWIECKIEJ.

Tak wygląda sprawa finansowania „pięciolatek“ według źródeł sowieckich. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że socjalizacja kredytu i przemysłu daje Państwu Sowieckiemu środki, [illegible] których nie może marzyć państwo kapitalistyczne. Przedewszystkiem jednak w ZSSR. [illegible] **prywatnej „kapitalizacji“** istnieje **nagromadzenie społeczne** (społeczna akumulacja).

Inna rzecz, że kierownictwo gospodarcze, a więc i **rozdział dochodu społecznego jest do dziś dnia zbiurokratyzowany.** Słynna mowa Stalina, jego „stawka na człowieka“ jest pod tym względem charakterystyczna

Istotna gospodarka socjalistyczna jest zdrową syntezą interesów jednostki i zbiorowości. Jednostka nie może być wchłonięta w aparacie gospodarczym, zdławiona, pozbawiona prawa współdecyzji, wglądu w obchodzą[illegible] ją sprawy i prawa kontroli.

POŻYCZKI.

W pierwszym okresie „pięciolecia“ wewnętrzne pożyczki oraz wykorzystanie depozytów oszczędnościowych przyniosły 14 miljardów rubli. W styczniu rb. około 45 miljonów mieszkańców Z. S. S. R. miało obligacje pożyczkowe Państwa. Zachodzi pytanie, czy pożyczki te były istotnie dobrowolne? Czy presja na robotników i pracowników nie zmuszała ich do uszczuplania swego niezbyt przecież wysokiego poziomu życiowego?

Dalszy rozwój stosunków w Z. S. S. R. zależy od tego, w jakim stopniu uda się gospodarce sowieckiej przekroczyć etap, w którym **dla rozbudowy aparatu przemysłowego** trzeba było narazić **ludność pracującą na ogromne ofiary.** Słowem — czynnik „człowiek“ musi w gospodarce uspołecznionej odzyskać swą rolę właściwą.

(W.).

Przegląd prasy

FUNDUSZE EMERYTALNE.

„Ilustr. Kurjer Codzienny“ uderza na alarm zpowodu sprawy, o której w sferach pracowników umysłowych dlatego tylko jest cicho, że ludzie szepcą sobie o tem [illegible]

Chodzi o to, że zebrane w dawniejszych zakładach ubezpieczeń wzajemnych urzędników prywatnych oraz w późniejszym Z. U. P. U. miljonowe fundusze, któ[illegible] e miały swe przeznaczenie na wypłatę renty starczej niezdolnym do pracy pracownikom umysłowym, po wprowadzeniu w życie sławetnej ustawy scaleniowej zostały wypożyczone na wypłatę za pomóg bezrobotnym, który to wydatek „I. K. C.“ nazywa „workiem bez dna“.

Dziennik krakowski pisze:

„Sprawa ta przedstawia się groźnie. Fundusze emerytalne służyć mają na zabezpieczanie emerytur. Lata biegną, ludzie starzeją się i coraz więcej ubezpieczonych poczyna nabywać prawa emerytalne. Niedługo nadejdzie okres gdy świadczenia emerytalne zaczną gwałtownie rosnąć i g[illegible] tyle większą od sumy wydatków, jak to było przed paru laty, [illegible] jak jest choćby dzisiaj. Cóż [illegible] dy się stanie? Ubezpieczenie [illegible] rytalne okaże się fikcją, a zakłady ubezpieczań staną wobec sytuacji, która w życiu gospodarczem [illegible] zywa się bankructwem.

Dlatego też nie można tolerować dłużej gospodarki pieniężnej [illegible] ubezpieczeń społecznych, a społeczeństwo chce przede[illegible] stkiem wiedzieć, jak wyglądają pożyczki udzielane przez fundusz emerytalny funduszowi bezrobocia. Społeczeństwo ma prawo dowiedzieć się też, na jakiej podstawie prawnej odbywają się te transakcje i jakie jest zabezpieczenie pożyczonych sum?

Tajemnica urzędowa nie może osłaniać nieprzenikionym mrokiem kas, w których spoczywają olbrzymie sumy, wpłacane przez miljonowe rzesze. Trzeba mroki [illegible] jaśnić prawdą, choćby jej w[illegible] miała być — ponurą“.

Dzisiejsze żale „I. K. C.“ tyle pomogą, co umarłemu kadzidło. Trzeba było wówczas w 1933 roku nie dopuścić do uchwalania tej szkodliwej ustawy, przeciw której ZPPS. w Sejmie z całą energją wystąpił. Wówczas „obrońca pracowników“ poseł Marjan Malinowski wszedł na trybu[illegible] zwracając się do ław socjalistycznych, powiedział: „Czy to wam się podoba, czy nie, [illegible] a będzie uchwalona“. A panowie posłowie z BB., redaktorzy „I. K. C.“ pp. Marjan Dąbrowski [illegible] Rubel głosowali za nią.

Dzisiejsze żale — to musztarda po obiedzie.

NACJONALIZN I EGOIZM PARTYJNY.

Konserwatywny „Czas“ poświęca gorące wspomnienie zmarłemu przed paroma dniami prof. Micha[illegible] Bobrzyńskiemu. Na czele nu[illegible] który ukazał się z czarną obwódką, znajdujemy artykuł zatytułowany „Z niego jesteśmy“, [illegible] pod tym artykułem następującą cytatę z pism zmarłego uczonego:

„Konstytucja w art. 2 głosiła, że władza zwierzchnia Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Z dalszych postanowień przyznających prawa i obowiązki polityczne wszystkim obywatelom państwa bez różnicy narodowości i religji wynikało, że Konstytucja słowa „naród“ użyła tu nie w pojęciu ciaśniejszem, etnograficznem, lecz w pojęciu szerszem, politycznem. Liczyła się z tem (oby przyszłość przyznała jej w tem rację!), że Państwo Polskie we wszystkich swoich obywatelach bez różnicy języka i wyznania zbudzi ducha patrjotycznego i silną wolę tworzenia i obrony wspólnego im Państwa, a to poczucie i wola, nie zaś język i religja są istotnemi cechami politycznego narodu. Teorja narodowo - demokratyczna, przeszkadzająca tej akcji Państwa, redukująca naród polski do ciasnego etnograficznego pojęcia, sprzeciwiała się najżywotniejszemu interesowi narodowe[illegible]

A czemże lepsi są dzisiaj konserwatyści, redukujący naród polski do 500.000 wyborców do Senatu lub do 90 osób wybierających Prezydenta? Tam działał ciasny nacjonalizm, a tu ciasny egoizm partyjny.

X. Y. Z.

Zastrzelenie więźnia polaka pod Kownem

Z Wilna donoszą agencji PRESS:

W ubiegłą sobotę na torfowiskach pow Kownem, gdzie pracuje 150 więźniów, skazanych na ciężkie roboty, zastrzelony został więzień Polak, nazwiskiem Bujwid.

Urzędowy komunikat głosi, że Bujwid rzekomo usiłował zbiec. Dodać należy, że Bujwid był skazany za szpiegostwo na rzecz Polski na 15 lat więzienia i 12 lat z tej kary już odbył. (PRESS).

Grafomanja urzędowa

W dziennikach łódzkich przeczytaliśmy parę dni temu komunikat urzędowy o wizytacji p. wojewody w jednym z okolicznych powiatów. Komunikat zakończono w sposób [illegible]

„Liczny i żywy udział ludności najmniejszych wiosek, biorących udział w powitaniach p. wojewody, świadczy dobitnie, jaką wagę przywiązuje ta ludność [illegible] reprezentantowi Rządu [illegible] władzami administracyjnemi“.

Nikt [illegible] ności w powitaniach „wojewody“ był niezmiernie „liczny i żywy“, a przedewszystkiem — „dobrowolny“. O to postarał się już p. starosta i podległe mu organa „samorządowe“. Imponująco też musiał wyglądać „dorobek“, osiągnięty przez ludność pow. łęczyckiego „w okresie współpracowania z władzami administracyjnemi“..

Podobno p. wojewoda z zainteresowaniem oglądał krzesiwo i hubkę, smolne łuczywo, próbki soli bydlęcej, worki z sieczką do konserwowania... dzieci zimą, oraz inne przedmioty powszechnego użytku opływającej w dostatki ludności wiejskiej. Wszystko to można zrozumieć, — tylko poco o tem pisać w tak nieudolny sposób?..

[illegible] jakiś tam kancelista w pocie czoła wykoncypować bzdury, ale było rzeczą kogoś bardziej inteligentnego w urzędzie wojewódzkim rzucić to wypracowanie do kosza. Po przeczytaniu w druku, czyni ono takież prawie wrażenie, jak owe zarządzenia spowodu imienin p. kuratora, wydane przez pewnego „sprężystego“ inspektora szkolnego podległemu nauczycielstwu i młodzieży... Służalstwo jest zawsze czemś obrzydliwem.

s.

Marjan Czuchnowski w więzieniu

Donosiliśmy przed pewnym czasem o uwięzieniu znanego literata, Marjana Czuchnowskiego. Pozostaje on nadal w więzieniu w Jaśle, w szpitalu więziennym. Śledztwo toczy się powoli. O co chodzi? — wciąż niewiadomo.

Tajemnicze wypadki pod Pekinem

Rząd japoński traci panowanie nad armją

Z Pekinu donoszą, że w ciągu soboty rozdawano ludności pekińskiej ulotki, zapowiadające napad bandytów (tak nazywają komunikaty japońskie powstańców) na Pekin. Napad ten ma rzekomo nastąpić w ciągu najbliższych dni.

Japońskie władze wojskowe w Pekinie oświadczają, że wydane zostały wszystkie zarządzenia dla obrony miasta.

W wyniku przeprowadzonego wywiadu ustalono, że powstańcy w sile 2.000 znajdują się w pobliżu Czang-Ping-Hsien w odległości 40 klm. na północ od Pekinu.

W północnych dzielnicach miasta, oraz w graniczącej z miastem strefie zdemilitaryzowanej zgromadzono znaczne ilości wojsk.

* * *

Agencja TASS donosi, że „Journal de Moscou" w artykule wstępnym z okazji noty Jurenjewa, złożonej w Tokio podkreśla, iż koła wojskowe japońskie **dysponują w Japonji własnym niezależnym od Rządu aparatem**, a poza granicami kraju **działają na własną** rękę, stwarzając fakty dokonane, budzące niepokój w stosunkach międzynarodowych. Zdaniem „Journal de Moscou": Rząd japoński **coraz bardziej traci panowanie nad kołami wojskowemi, a osobliwie nad armją kwantuńską**.

„Journal de Moscou" zwraca uwagę na ostatni incydent na granicy Mongolji i Mandżurji. Gazeta wypowiada opinję, że japończycy widzą zachętę do swoich działań w oddzielnej umowie morskiej W. Brytanji z Niemcami. (PAT.).

Wielki wiec socjalistów w Gdańsku

W sobotę w Gdańsku odbył się wiec, zorganizowany przez stronnictwo socjalistyczne, w którym wzięło udział około 3.000 osób. Przemawiali tow. tow. poseł Brill, oraz pos. Moritz, którzy atakowali ostro politykę hitlerowców w Gdańsku. Poseł Brill przedstawił zebranym program gospodarczy stronnictwa, poczem wiec rozwiązano.

Przebieg wiecu był zupełnie spokojny. (PAT).

Na granicy Mongolji i Mandżurji

dochodzi coraz częściej do krwawych zajść z wojskami japońskiemi

Tymczasowy premjer republiki ludowej Mongolji Czajbolean złożył wobec przedstawicieli prasy w Ułan - Batorze deklarację w której twierdzi, że już w styczniu 1935 roku **oddziały japońsko-mandżurskie wtargnęły na terytorjum Mongolji i zajęły odcinek terytorjum z klasztorem Chalkinsum.** Oddziały te zabiły dowódcę i żołnierza armji mongolskiej. Aby uniknąć krwawej walki, Rząd mongolski polecił władzom wojskowym na pograniczu, by nie uciekały się do użycia broni i weszły w układy z władzami mandżurskiemi o pokojowem załatwieniu zatargu. Rokowania istotnie się rozpoczęły, ale ostatnio zaszły wydarzenia, które wskazują, że strona mandżurska poparta przez armję japońską w Mandżurji, **nie dąży do załatwienia zatargu o Chalkinsum,** a przeciwnie usiłuje stosunki z republiką Mongolji zadraźnić i dokonać nowej inwazji na jej terytorjum.

Dnia 23 czerwca **dwaj jeźdźcy dali ognia do dowódcy straży w Sumburze,** w odległości 70 km. od terenu rybackiego „Mongołryba" w pobliżu rzeki Chalkingoł. Oficer ten dokonywał inspekcji granicy w towarzystwie 2 żołnierzy. Jeźdźcy ci zostali zatrzymani przez wywiadowców. Stwierdzono, że jeden z nich jest topografem wojskowym japońskim, a drugi Rosjaninem. Obaj są w służbie wojskowej japońskiej. W stałem dążeniu do utrzymania pokojowych stosunków z sąsiadami i sądząc, że wszystkie drobne zatargi graniczne mogą być uregulowane pokojowo, nie nadawaliśmy — mówił premjer Mongolji — znaczenia incydentowi i poleciliśmy władzom granicznym, aby zwolniły aresztowanych.

Jednak choć to może wydać się dziwne, posterunek graniczny mandżurski **odmówił dnia 26 czerwca przyjęcia zwolnionych z aresztu** i dopiero naskutek naszych nalegań przyjął ich dnia 28 [illegible].

[illegible] dużo ognia dwukrotnie do **naszej straży granicznej.** Zgodnie z instrukcjami nasza straż nie odpowiedziała na tę prowokację [illegible].

Podczas gdy dnia 26 czerwca straż mandżurska odmówiła przyjęcia zwolnionych przez [illegible] dwuch aresztowanych, to 27 czerwca min. spraw zagr. Mandżurji Kanki zwrócił się do przewodniczącego naszej delegacji Sambu i zażądał uwolnienia zwolnionych(!) przeproszenia Rządu Mandżurji i ukarania winowajców aresztowania. W razie nieuwzględnienia tych żądań Rząd Mandżurji zażądać ma — głosi nota — wycofania wojsk mongolskich, znajdujących się na zachód od Tamsyk — Sum, aż do tej miejscowości.

Jednocześnie szef misji wojskowej japońskiej w Mandżurji Sakuraj przybył do przewodniczącego Sambu i **w imieniu armji kwantuńskiej potwierdził te żądania, dodając, że armja z Kwantungu żąda prawa wysłania swego przedstawiciela do Mongolji i przeprowadzenia linji telegrafu i telefonu dla połączenia Mongolji z Kwantungiem.** Żądanie to jest tem dziwniejsze, że wysuwa je **nie Rząd japoński i nie Rząd mandżurski, lecz armja kwantuńska, z którą Mongolja nie utrzymuje żadnych stosunków.** Wysunięto umyślnie żądania nie do przyjęcia w stosunkach pomiędzy niepodległemi państwami!

Zatarg ten dotychczas nie został załatwiony.

Odwrotne oskarżenia Japonji

Z Tokjo donoszą: Agencja „Kokutsu" podaje, że ostatnio mnożą się wypadki agresywnych wystąpień Mongołów na pograniczu Mongolji Zewnętrznej państwa mandżurskiego. **Korzystając z nieustalenia linji granicznej regularne oddziały mongolskie niejednokrotnie wkraczały na terytorjum mandżurskie,** co miało miejsce w rejonie jeziora Cholchin-Sume. Naczelnik wydziału politycznego Rządu mandżurskiego Kanki, przewodniczący delegacji mandżurskiej, prowadzący pertraktacje z Mongołami nie zdołał uzyskać żadnej definitywnej odpowiedzi. Ostatnio wydarzył się wypadek zatrzymania i uprowadzenia przez Mongołów oficera japońskiego z korpusu typografów i jego pomocnika Rosjanina, którzy zajęci byli przy wytyczaniu granicy. Delegat armji kwantuńskiej, pułk. Sakurai, złożył na ręce prezesa delegacji mongolskiej Sambu energiczny protest, uprzedzając, że w razie nieuzyskania zadawalającej odpowiedzi, armja kwantuńska podejmie kroki celem zapobieżenia raz na zawsze incydentom umyślnie wywołanym przez mongołów (ATE.).

Depesze z całego świata

MOWA LERROUX.

W zebraniu, na którem przemawiał prezes rady ministrów Hiszpanji, Lerroux, przywódca stronnictwa radykalnego, wzięło udział około 50.000 osób. Zgromadzenie odbyło się w tem samem miejscu, gdzie ubiegłej niedzieli przemawiał przywódca partji prawicowej, Gil Robles.

W przemówieniu swem Lerroux nawoływał wszystkich republikanów do pojednania, przyczem wyraził przekonanie, że wyroki skazujące na karę śmierci uczestników powstania październikowego nie będą wykonane. (PAT.).

* * *

W Walencji wywróciło się auto ciężarowe, które wiozło członków stronnictwa radykalnego na zebranie polityczne, na którem wygłosił przemówienie Lerroux; 38 osób odniosło rany. Kilka spośród nich w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. (PAT.).

HITLER I PARTJA.

W ciągu niedzieli odbyły się w różnych większych centralach [illegible]skich na obszarze „Trzeciej" Rzeszy apele formacyj hitlerowskich, mających charakter rewji propagandowych ruchu hitlerowskiego.

W Hamburgu namiestnik Kaufmann zwrócił się przeciwko pewnym elementom, które uznają wprawdzie autorytet kanclerza Hitlera, [illegible] odmawiają uznania partji narodowo - „socjalistycznej". Kanclerz i ruch narodowo - „socjalistyczny" są nierozdzielnie ze sobą związani i jedno nie może istnieć bez drugiego. Nie uchodzi też t. zw. neutralność wobec ruchu narodowo-„socjalistycznego". Namiestnik ostro krytykował wystąpienie biskupa z Munster, oraz zachowanie się korporacji Saxo - Borussia w Heidelbergu. Według mówcy ruch nigdy nie wyrzeknie się roszczenia do realizacji zasady o „państwie to [illegible]".

Na konferencji przywódców oddziałów „szturmowych" okręgu brandenburskiego w Berlinie wyższy dowódca grupy, von Jagow, przypomniał nową rolę szturmówek, jako szkoły partyjnej.

W Bochum manifestowali członkowie szturmówek, oraz kierownicy organizacyj politycznych południowej Westfalji (PAT.).

POŻAR.

W [illegible] doków wschodniej dzielnicy Londynu wybuchł pożar, który przybrał groźne rozmiary. W akcji ratowniczej brały udział dwie straże pożarne. Dwuch strażaków poniosło śmierć, a trzeci jest ranny. Straty wyrządzone przez pożar oceniane są na 20.000 funt szterl.

(ATE).

ZDERZENIE STATKÓW.

W niedalekiej odległości od Lorient (Francja) nastąpiło zderzenie pomiędzy dwoma parowcami. Jeden z nich, parowiec irlandzki „Merwyn", został poważnie uszkodzony. Załoga opuściła statek, który powoli pogrążył się w falach morza. Na miejsce wypadku przybyło kilka statków, które biorą udział w akcji ratunkowej. (PAT.).

Likwidacja szajki bandytów

W ostatnich czasach na terenie pow. kowelskiego i hrubieszowskiego zaczęły powtarzać się coraz liczniejsze krwawe napady rabunkowe. W r. ub. zrabowano 180 zł inwalidzie wojennemu, wymordowano rodzinę Dikszteinów we wsi Czersku (3 osoby), pewnemu kupcowi trzody zrabowano 3 300 zł.

W toku poszukiwań schwytano herszta bandy, Adama Androszczuka, złodzieja, zwolnionego z więzienia w Białymstoku na 3-miesięczny urlop. Poprzednio schwytano drugiego herszta, Jaroszewicza. Pozostali członkowie bandy, w liczbie 18, pomagali hersztom. Banda jest zlikwidowana.

Bunt w armji mandżurskiej

Z Hsing - King donoszą: Dziennik „Mandżu-Ti-Go-Bau" oświadcza, że w 22 pułku kawalerji mandżurskiej wybuchła rewolta. Żołnierze plutonu karabinów maszynowych, którzy służyli dawniej w armji chińskiej, zabili oficera japońskiego, wzniecili bunt, do którego przyłączyła się reszta pułku. Zbuntowany pułk wyruszył w pole, lecz po dłuższej walce został rozbrojony przez oddziały wierne Rządowi. Po obu stronach są liczni ranni.

(ATE)

Wiadomości Sportowe

Nowy rodzaj sportu w Sowietach

[illegible] wiadomo, wielką popularnością. [illegible] ostatnich latach Osoawiachim [illegible] pomocy swoich licznych instruktorów przeprowadził szeroką propagandę na rzecz lotnictwa wśród młodzieży. W wyniku tej propagandy rozwinął się masowo nowy rodzaj sportu, mianowicie skoki z samolotów [illegible] spadochronów. [illegible] młodzieży urządzono [illegible] wszystkich miastach [illegible] z których dokonywano [illegible] skoki przy pomocy spadochronu celem [illegible]owania się do skoków [illegible].

Propaganda w tym kierunku, [illegible] młodzieży (Komsomol), Kosarew na łamach pism sowieckich, aby zachęcić młodzież do niebezpiecznego sportu, władze wyznaczyły przed dwoma laty premje pieniężne. Każdy obywatel sowiecki, który zgadzał się na dokonanie niebezpiecznego skoku, z samolotu, otrzymywał 25 rb.. Znaleźli się amatorzy, którzy zaczęli uprawiać sport zawodowo, uzyskując w ten sposób poważne sumy.

Dopiero po dwóch latach skoki przy pomocy spadochronów stały się najbardziej popularną formą wyczynów sportowych młodzieży sowieckiej. Wskutek tego skasowano też premje pieniężne.

[illegible] roku 1934 w ćwiczeniach skoków przy pomocy spadochronów ze specjalnie wybudowanych wież w całym Z. S. S. R. uczestniczyło OKOŁO PÓŁ MILJONA MŁODZIEŻY. W tymże roku około 10.000 MŁODYCH LUDZI DOKONAŁO SKOKU Z SAMOLOTÓW. Są to dane ilustrujące rozpowszechnienie tego rodzaju [illegible] wśród młodzieży, nie licząc armji czerwonej. [illegible] rodzaju mają cele specyficznie wojskowe.

W ostatnim czasie wydarzyło się jednak kilka wypadków śmiertelnych. W Taszkiencie niejaki Bałaszow skoczył z wieży, nie przywiązawszy do siebie spadochronu, lecz trzymając go w rękach. W pewnej chwili Bałaszow nie mógł utrzymać spadochronu i runął na ziemię, zabijając się.

W Magnitogorsku instruktor skoków Zerin postanowił pobić rekord skoku bez otwierania spadochronu. Skoczył on z samolotu z wysokości 2900 metrów i leciał nie otwierając spadochronu. Dopiero na wysokości 30 m. Zerin targnął za kółko spadochronu, lecz było już zapóźno i spadochron nie zdążył otworzyć się. Zerin zabił się na miejscu.

Na lotnisku w Orszy komsomołka Smolakowa nieprawidłowo przymocowała spadochron i zeskakując pierwszy raz z samolotu nie potrafiła orjentować się i odnaleźć kółka, za które trzeba było targnąć. Smolakowa również zabiła się na miejscu.

Rekordomanja skoków przy pomocy spadochronu jest obecnie prawdziwą plagą tego niebezpiecznego sportu w Sowietach. Chęć pobicia rekordów naraża młodzież sowiecką na niebezpieczeństwa i często kończy się [illegible].

Lekkoatletyka

DWUDNIOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI. W Białymstoku odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski panów. Pierwszego dnia uzyskano naogół średnie wyniki. Jedynie w skoku o tyczce Morończyk pobił rekord Polski o 1 centymetr, uzyskując wynik 391.

Tenis

FINAŁY TURNIEJU WIMBLEDONU. Na kortach Wimbledonu rozegrany został finał gry pojedynczej panów. Do tego finału doszli Perry i Cramm. Zwyciężył Perry bez wielkiego wysiłku 6:2, 6:4, 6:4.

Mistrzostwo pań zdobyła po raz 7-my Helena Wills - Moody, bijąc w finale Helenę Jacobs 6:3, 3:6, 7:5.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyli Australijczycy Crawford i Quist.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyły Angielki Stammers i James.

W grze mieszanej do finału doszli Perry — Round, i Hopmanowie (Australja).

Jędrzejowska wraz z Quistem [illegible] w trzech setach 2:6, 6:3, 6:1.

W półfinale para Jędrzejowska-Quist przegrała z parą angielską Perry — Round 6:1, 6:3. Niemniej samo dojście do półfinału jest dużym sukcesem Jędrzejowskiej.

Nasza rubryka

[illegible] w charakterze woźnego, gońca, lub robotnika. Poprzednio pracował jako cynkownik wytwórni lin stalowych. Oferty do A[illegible]cji dla „Cynkownika".

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE" 1)

Hsu Mei Ling

(Z upoważnienia autorki przełożyła Bolesława Kopelówna).

Hsu Mei - Ling była staromodną dziewczyną, mającą wady i zalety staromodnej dziewczyny. Wychowano ją staromodnie: nauczono czytać, malować, haftować na jedwabiu, zajmować się gospodarstwem — i kaligrafować piękne litery.

Teraz ma lat trzydzieści i jest matką czworga dzieci. Wygląda jeszcze młodo, ponętnie; ma tę delikatną jasną cerę, właściwą Chinkom, nie będącym robotnicami fabrycznemi, ani wieśniaczkami. Dawniej jej błyszczące czarne włosy ściągnięte były z prześlicznego czoła i zwinięte w miękki warkocz na karku, a w warkoczu nosiła często pęk słodko pachnących kwiatów. Jej jedwabna chińska szata, zapięta pod szyją, bez jakiejkolwiek ozdoby, bez jakiegokolwiek załamania w linji — spływała do kostek, pełna czystego piękna, pozwalając domyślać się istnienia smukłego ciała. A stopy miała zawsze obute w miękkie pantofle bez obcasów.

Jest pełna wdzięku, póki nie zaczyna chodzić. Wtedy wygląda sztywno i niezgrabnie; jeśli patrzy się dokładniej, dostrzega się pod jej pończochami szerokie bandaże. Nogi ma zdeformowane w kostce i wciąż jeszcze częściowo owiązane. Gdy była małą dziewczynką w głębi Chin, — stopy jej były mocno ściśnięte i skrępowane. Ale potem nadszedł ruch przeciwko krępowaniu nóg, oraz rewolucja — i wszystkie kobiety poniżej trzydziestu lat nawoływano do oswobodzenia swoich stóp. Stowarzyszenia kobiece w południowych i środkowych Chinach posyłały od domu do domu emisarjuszki, aby agitowały przeciwko ściskaniu nóg i długim włosom; były wypadki, że konserwatywne, przesądne kobiety sprzeciwiały się temu; wówczas te nowoczesne niewiasty brały prawo w swoje ręce i siłą obcinały tamtym włosy, oraz oswobodzały im stopy.

Hsu - Mei - Ling zdjęła bandaże z nóg, doznając przytem tortur tak wielkich, jak wówczas, gdy były one związane; takich samych tortur, jakie spowodowały powstanie starego przysłowia: **„Mała stopa i ocean łez".** Ale nogi te, chociaż nieskrępowane, zawsze już pozostały kalekie, — to też teraz Hsu-Mei-Ling musi owiązywać je częściowo.

Hsu - Mei - Ling jest o pięć lat starsza od swego męża. Mąż jej skończył amerykańską szkołę misyjną, a potem Kolegjum misyjne. Jest jednym z tych czcicieli nowoczesności, którzy mieszają nowoczesność z amerykanizmem. Zna amerykańskie pieśni, historję i literaturę — i umie pisać po angielsku lepiej, niż po chińsku. Mówi po angielsku przez nos. Jego jedynem marzeniem jest pojechać do fabryki Forda w Ameryce a potem wrócić do Chin z przedstawicielstwem automobilów Forda. Ale ponieważ nie ma na to pieniędzy, jest urzędnikiem banku w Szanghaju. Pod wpływem jakiegoś szaleńczego odruchu, sprowadził Mei - Ling i dzieci również do Szanghaju z głębi Chin — i zaczął starać się o to, aby były one tak współczesne, jak on sam.

Stare chińskie domki z kolorowemi dachówkami, z prześlicznemi filigranowemi okienkami i rzeźbionemi chińskiemi meblami o dziwnych rysunkach — uznał on za symbole rzeczy, które należy zniszczyć. Jest nowoczesnym człowiekiem. Wynajął więc małe, nowoczesne mieszkanie, w którem okna są kwadratowe, a ściany bardzo puste i białe; gdzie błyszczące elektryczne światła stają się jeszcze bardziej jaskrawe przez białe emaljowane ample — takie, jakich ludzie Zachodu używają w pokojach kąpielowych.

Mieszkanie to umeblował taniemi tapicerskiemi meblami i drobiazgami, jakie często znaleść można w domach misyjnych. Zamiast starych chińskich zwojów z filozoficznemi napisami, albo długich malowideł, przedstawiających delikatne sosny, kwiaty brzoskwiniowe, czy bambusy — zakupił nowoczesne, krzykliwie kolorowe ryciny: oświetlone księżycem, niemieckie lub szwajcarskie widoczki. Obrazki te oprawił w szerokie, złocone ramy i powiesił na ścianach swego domu. Ale obrazem, który ceni najbardziej, jest olbrzymia fotografja dworca Grand Central w Nowym Jorku. Do tego dodał ostatni swój nabytek: gramofon z wieloma płytami amerykańskich „jazzów". Jedna z jego córeczek, mająca zaledwie osiem lat umie doskonale tańczyć charlestona. Niezwykłą łaskawością z jego strony było — a w tem okazał się rzeczywiście szlachetnym — że nie zmuszał Mei - Ling, aby zwyczajem kobiet misjonarek w Chinach nosiła cudzoziemski kapelusz z roku 1890, wywinięty w tyle, jak tułów kaczki.

Mei - Ling porusza się po tem obcem, brzydkiem mieszkaniu, jak duch po jakiemś dawno zapomnianem chińskiem pobojowisku. Jest staromodna; kocha stare rzeczy Chin. Z całej jej istoty promieniuje rezerwa, godność i opanowanie staroświeckiej dziewczyny. Ale jest także ciemna, przesądna i podejrzliwa — i rozumie tylko jeden rodzaj stosunku między mężczyzną a kobietą. Otoczenie Szanghaju spadło na nią, jak nieszczęście.

(Dok. nast.)

Echa strasznego pożaru kopalni

Jak już donosiliśmy, pożar objął całą kopalnię Reden, tak, że akcji ratunkowej zaniechano zupełnie, a szyby zaknebiowano.

Na dole kopalni pozostało 18 koni, których nie udało się wydostać na powierzchnię. Początkowo konie ze stajni wyprowadzono na bezpieczną pochylnię, ale obecnie, wobec rozszerzenia się ognia, pozostawiono je na pastwę szalejącego żywiołu. Nieszczęśliwe zwierzęta postradają życie wskutek uduszenia gazami, lub też spłoną, o ile ogień dotrze do miejsca, w którem są umie[illegible]

Proces zaknebiowania szybów (zamknięcie szybów na powierzchni) może spowodować dłuższą przerwę w ruchu. Możliwe jest również, że po odkryciu szybu ogień wybuchnie znowu, dlatego liczyć się należy z tem, że kopalnia może być nieczynna około 6 — 8 miesięcy. Nie wyłącza to jednak możliwości, że ogień bez dostępu powietrza wygaśnie szybko i już po upływie około 2 miesięcy będzie można przystąpić do naprawy szkód wyrządzonych przez pożar, a następnie do normalnej pracy.

Obecnie poza ludźmi, zatrudnionymi przy akcji ratunkowej, pozostali robotnicy kop. „Reden" w liczbie zgórą 500 osób, pozostaną bez pracy. Wśród robotników [illegible] „Reden" pożar wywołał duże przygnębienie. Już obecnie straty spowodowane przez pożar są olbrzymie, a dopiero po zupełnem wygaszeniu ognia będzie [illegible] nia poczynił pożar.

Skutki redukcyj

Obłęd i samobójstwa wśród zredukowanych urzędników ubezpieczalni łódzkiej

„I. K. C." donosi z Łodzi:

Masowe redukcje pracowników, zatrudnionych w Ubezpieczalni łódzkiej, obejmujące aż 222 osoby, wywowały wśród zredukowanych głęboką depresję, która słabsze jednostki doprowadza do samobójstwa lub do gwałtownego załamania się psychicznego.

I tak, zginęła samobójczą śmiercią Jadwiga Dzierżanowska, zredukowana przełożona pielęgniarek.

Następnie na wiadomość o zredukowaniu, zmarł na skutek ataku sercowego 50-letni Mateusz Rewicz, wieloletni archiwarjusz Ubezpieczalni.

Inny znowu pracownik Ubezpieczalni, Jan Watenberg, gdy starania jego o pozostawienie go na posadzie pozostały bez skutku, popadł w stan silnej depresji i dostał ataku furji, wskutek czego musiano go, po nałożeniu mu kaftana bezpieczeństwa, przewieźć do Kochanówka, do zakładu dla umysłowo chorych.

Pomieszaniu zmysłów uległa również jedna ze zredukowanych pielęgniarek.

Takie są doraźne skutki drakońskiej redukcji, przeprowadzonej w Ubezpieczalni łódzkiej".

**

Do tej notatki „sanacyjnego" „I. K. C." nie potrzebujemy nic doda[illegible]

Strajk drukarzy w Krakowie

(Kor. wł.)

W krakowskim „Nowym Dzienniku" strajk trwa nadal. Strajkujący [illegible] wezwanie policji, opuścili zakład; zarząd drukarni poszukuje łamistrajków, szczególnie składaczy maszynowych. [illegible] strzegamy przed przyjęciem [illegible] pracy!

Strajk robotników budowlanych Łomży

(Kor. wł.)

Od dnia 1 lipca b. r. trwa strajk robotników budowlanych w Łomży i okolicy. Robotnicy wysunęli szereg żądań, jak: a) podwyżkę obecnych płac o 50%, b) przestrzeganie 8-mio godzinnego dnia pracy, c) przyjmowanie i wydalanie robotników za pośrednictwem Związku itp.

Należy nadmienić, że pomimo panującego wśród miejscowych robotników budowlanych, bezrobocia, na budowlach o całego szeregu majstrów, a mianowicie: u K. Kozłowskiego i Majewskiego, prowadzących roboty budowlane u biskupa Łukomskiego, robotnicy pracowali po 14 — 16 godzin dziennie na dniówkę, bez wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Strajsk jest solidarny i stuprocentowy.

W dniu 5 b. m — widocznie wskutek nieporozumienia — [illegible] stało zatrzymanych przez policję i osadzonych w areszcie 8-miu strajkujących murarzy.

Akcja strajkowa przedłuża się z powodu braku na miejscu Inspektoratu Pracy, którego interwencja doprowadziłaby do wcześniejszego zlikwidowania zatargu.

Akcją kieruje Centr. Związek Rob. Przem. Bud., Drzewnego, Ceram. i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział w Łomży.

Kronika lwowska

PONURA RUBRYKA.

Cyfra samobójstw w ubiegłym tygodniu osiągnęła „rekordową" cyfrę. W jednym tylko tygodniu było w 3000 tysięcznem mieście 18 samobójstw. Sucha kronika policyjna podawała tylko nazwiska i środki, mające służyć do pozbawienia się życia.

Podany przy tem zawód ofiar pozwala domyśleć się tła tych smutnych wypadków. Bezrobocie, choroba nieuleczalna, brak środków do życia, porzucenie oto przyczyny, które wpychały samobójcom truciznę, albo broń do [illegible]

P.A.S.T. CHCE SIĘ TŁUMACZYĆ I USPRAWIEDLIWIĆ.

Niesłychany wyzysk upraw[illegible] przez akcyjną Spółkę telefoniczną na abonentach, zapowiedź przejścia do systemu automatów i podrożenia taryfy wywołały w mieście objawy ostrych protestów. Dużo ludzi wypowiedziało już abonamenty inni zapowiadają, że uczynią to samo w najbliższych mie[illegible]

W celu uspokojenia wzburzonej opinji, dyrekcja spółki [illegible] w prasie lwowskiej w[illegible] brze płatne ogłoszenia, w których usiłuje swoje zdzierstwo tłuma[illegible] czyć... sypaniem piasku w oczy. [illegible] tem ogłoszeniu podają, że spółka mająca 45 miljonów złotych kapitału zakładowego dała w roku bieżącym zysk.., 5 miljonów. O [illegible] automatyzacja telefonów spowoduje wyrzucenie na bruk 120 telefonistek mówi się także i chce się uspokoić naiwnych obiecanką, że zredukowani dostaną odszkodowanie. O obniżeniu taryfy nie[illegible]

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI: wtorek, środa, czwartek 8 godz. wiecz. „Awantura w raju" (premjera).



Krociowa defraudacja

w zarządzie „sanacyjnego" Związku Pracown. Kół Drogowych R. P. w Łomży

(Kor. wł.)

Przy pomocy władz administracyjnych na terenie Łomżyńskim powstał, Związek Pracowników Kół Drogowych, który mając poparcie Zarządów Drogowych i Wydziałów Powiatowych rozszerzył swą działalność na teren całej Polski z siedzibą Zarządu Głównego w Łomży.

Prezesem Sekr. Centr. Związku był urzędnik Wydziału Powiatowego w Łomży Malinowski, który, odbierając na PKO. nadsyłane przez Oddziały Związku składki, przepuszczał je na hulankach w Warszawie i Łomży.

Ostatnio zdefraudowawszy kilka tysięcy złotych, starał się przedostać zagranicę, ale przy przejściu jej został aresztowany i osadzony w więzieniu.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś pogoda słoneczn[illegible] wiatry zachodnie.

Nadużycia w „sanacyjnym"

Magistracie w Zamościu

(Kor. własna).

W dniu 5 b. m. późnym wieczorem aresztowany został Władysław Krajbieda, sekwestrator magistracki, oraz prezes „sanacyjnych" związków podoficerów rezerwy i inwalidów.

Zdefraudowana suma ustalona została narazie na 1200 złotych, ale dochodzenie trwa w dalszym ciągu i prawdopodobnie okaże się, że suma jest większa.

W dniu 4 b. m. na posiedzeniu Rady Miejskiej radny Szlernlnkei (z Bundu) interpelował burmistrza miasta w sprawie drugiego sekwestratora, Matuszewskiego, który jest podobno na przymusowym urlopie; od chwili rozpoczęcia przez niego urlopu w dziale jego prowa[illegible]

Rewizję tę prowadzi inspektor samorządu powiatowego.

Aczkolwiek do dnia dzisiejsz[illegible] nie zostały ujawnione konkre[illegible] sprawy, to jednak według dotychczasowych wiadomości, p. Matuszewski, jako sekwestrator magistracki, pobierał pewne kwoty, na które wpłacającym nie wystawiał kwitów.

Prawie wszyscy sekwestratorzy magistraccy w Zamościu są protegowani przez różne związki „sanacyjne" — i są to, oczywiście, „gorsi" „sanatorzy".

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ STUDENTA.

Student Politechniki Gdańskiej, Jan Radziejewski, wyruszył wraz z kolegą swym, również studentem Politechniki, Dymitrem Karpiukiem, wczesnym rankiem jachtem [illegible] pionym w Toruniu do Gdańska. Widocznie nie mając dostatecznych znajomości żeglarskich, oraz wskutek silnej wichury, żeglarze nie opanowali jachtu, który w pewnej chwili wywrócił się i zatonął. Jedynie Karpiuk zdołał się wyratować, natomiast Jan Radzie[illegible]

LUDZIE - POTWORY.

We wsi Raczyce pod Ostrowiem niejacy Światłowie więzili swą obłąkaną córkę, Weronikę, w klatce o rozmiarach 1,65 m. długości i 1,10 m. długości.

Zbudowanie takiej klatki dla dorosłego człowieka (dla królików buduje się większe) świadczy i[illegible] o niesłychanie zbrodniczych insty[illegible] ktach wyrafinowanej okru[illegible] stwie rodziny.

Nieludzka rodzina winna by[illegible] rowo ukarana za swe okru[illegible]

TRAGEDJA MIŁOSNA.

W Przemyślu na ulicy Królowej Kingi (na Zasaniu) znaleziono zwłoki niejakiej Olgi Ilkow, lat 18, ekspedjentki w sklepie masarskim.

Denatka była zastrzelona. Sprawcą morderstwa jest niejaki Mędrak, kelner, z którym się poprzednio przyjaźniła, a z którym się potem rozeszła naskutek nieuleczalnej jego choroby.

ZNÓW STRZELA SIĘ DO LUDZI.

Na terenie Kościerzyn - Skórzewo na 2 km. za Kościerzyną, został zastrzelony Augustyn Petry, robotnik, lat 28. Zastrzelił go Sulmanowski, hamulcowy pociągu towarowego, gdy chciał dostać się na pociąg rzekomo w celu kradzieży węgla.

Gdyby jednak nawet tak było, to czy godzi się do biedaków, których głód popycha do kradzieży, strzelać, jak do wron?

PŁONĄ FABRYKI.

W Państwowej Fabryce Tytoniowej w Starogardzie wybuchł pożar [illegible] t. zw. młynie tabacznym i objąwszy równocześnie składnicę tytoniu. Dopiero po wielogodzinnej akcji ratunkowej udało się straży pożar zlokalizować. Pastwą ognia padły trzy górne piętra fabryki [illegible] składnica tytoniu. Maszy[illegible] jące się na parterze, ocalały. Straty wyrządzone przez pożar są bardzo poważne.

W Bydgoszczy w tartaku Raatza wybuchł pożar, który objął kotłownię i halę maszyn. Straty — kilkadziesiąt tysięcy złotych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWUCH CHŁOPCÓW.

W Zagłębiu Dąbrowskiem wydarzyły się dwa tragiczne wypadki, których ofiarą padło dwuch paroletnich chłopców.

W Gołonogu trzyletni Zdzisław Krzywański wyszedł bawić się na tor kolejowy i poniósł straszną śmierć pod kołami pociągu.

W Sosnowcu pięcioletni Icek Gitman, bawiąc się na balkonie został przygnieciony na śmierć przez szafę, obaloną wichrem.

PIORUN UDERZYŁ W GRUPĘ DZIEWCZĄT.

Obok Pilzna zdarzył się niecodzienny wypadek. W czasie burzy piorun uderzył w grupę, złożoną z 6-ciu dziewcząt i w cudowny sposób tylko jedna została porażona w łopatkę, pozostałe zaś, prócz przestrachu, nie odniosły szwanku.

W czasie ostatniej burzy, która przeszła nad powiatem ropczyckim, zabita została przez piorun 22-letnia Stefanja Potwora, żona rolnika z Zagórzyc.

Tego samego dnia piorun zabił konia Jakóba Polaka na pastwisku w Wolicy.

SAMOWOLA.

W Poznaniu, w domu Nr. 37 przy ul. Focha, gospodarz domu, korzystając z tego, że lokator jego, p. Gracy, zamknął po godz. 7-ej sklep fryzjerski, najął kilku ludzi, którzy, po zerwaniu zamków, poczęli wynosić na ulicę urządzenie fryzjerskie.

Świadkami tego faktu byli sąsiedzi, którzy zawiadomili fryzjera tan zaś skolei udał się po pomoc policyjną.

Ostatecznie całe zajście zlikwidowała policja, nakazując właścicielowi domu wprowadzić usunięte meble do poprzedniego lokalu.

HULBERT FOOTNER 4

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnic'a

Ponieważ w mieszkaniu był tylko jeden sypialny pokój, musiałam spać w nim razem z M-me Storey. Grace, jej pokojówka, przygotowała mi posłanie na kanapie. Grace i kucharka śpią na najwyższem piętrze, razem ze służącemi pani Lysaght. Ale mieszkanie pani Lysaght było w tym okresie zamknięte.

Położyłyśmy się właśnie do łóżek i gawędziłyśmy o tem i owem. Było już bardzo późno. Okna były otwarte, ulicę spowijała cisza. Tylko odległy gwar przypominał nam, że znajdujemy się w wielkiem mieście. Byłyśmy tak zajęte własnemi sprawami, że zapomniałyśmy zupełnie o Horacym Laghecie.

Pamiętam, że gdzieś zegar wybił drugą i Mme Storey powiedziała: „Musimy nareszcie już spać!"

Naraz usłyszałyśmy, że jakiś twardy przedmiot upadł na podłogę w kuchni pod nami. Wyskoczyłyśmy obydwie z łóżek i instynktownie podbiegłyśmy do okna. Zdążyłyśmy zobaczyć jakiegoś zgarbionego mężczyznę, uciekającego w kierunku Trzeciej Alei. Biegł niezgrabnie zygzakowato.

Byłabym krzyknęła, żeby go zatrzymać, ale Mme Storey zatkała mi usta ręką. „Zapóźno już, żeby go złapać", powiedziała.

W tej chwili pod nami nastąpił wybuch, niezbyt zresztą głośny. W chwilę zaś później usłyszałyśmy najstraszliwszy ze wszystkich nocnych dźwięków — syk i trzask ognia. Stałam na środku sypialni napół osłupiała. Mme Storey potrząsnęła mną.

„Włóż szlafrok i pantofle i chodź za mną".

Odzyskałam przytomność. „Czy mam zatelefonować?"

„Nie!" odpowiedziała tonem, który mnie zdziwił. W kącie klatki schodowej stała miedziana gaśnica. Mme Storey schwyciła ją i pobiegła na dół. Na półpiętrze stała druga. Wskazała mi ją bez słowa. Słyszałyśmy, zza drzwi kuchennych piekielny ryk płomieni. Trudność polegała na otwarciu tych drzwi. Otwierały się, na szczęście, w naszą stronę i Mme Storey zdołała się za niemi schronić. Płomień wyrwał się z kuchni, jak czerwona rozszalała bestja, osmalając nas swem gorącem tchnieniem.

W jednej chwili cały pokój stanął w ogniu i małe strumyki płomieni przekradały się już przez próg do hallu. Pożar szerzył się z szybkością i furją, jaką daje tylko benzyna. Mme Storey, wycofując się do jadalni, poza zasięg płomieni, skierowała na nie swoją gaśnicę. Cienki, syczący strumień został natychmiast pochłonięty i znikł. Ogień zasyczał tylko jeszcze głośniej. Duszący czarny dym buchał nam w twarz. Mme Storey musiała cofać się krok za krokiem.

„Musimy wyjść stąd!" krzyknęłam.

Nie zwróciła na to uwagi. Po chwili powiedziała: „Otwórz okno, za mną. Wiatr wieje w tym kierun[illegible]"

Usłuchałam i zaraz prąd powietrza zatrzymał w miejscu płomienie i dym. Z poza ognistej ściany słyszałam krzyki na ulicy. Mme Storey zaczęła odzyskiwać stracony teren z niezmierną dokładnością odpychając płomienie, ilekroć usiłowały ją zaatakować. Stałam z drugą gaśnicą, gotowa podać ją w chwili, gdy pierwsza się wyczerpie.

W ten sposób znów przebyłyśmy hall. Obydwie służące zbiegły ze schodów i stały na ostatnim stopniu struchlałe z przerażenia, zachowując zupełne milczenie. Opierający się i warczący ogień wepchnięto z powrotem do kuchni. Zdaleka dochodziły nas trzaski płomieni.

Gdy mieszanina chemiczna wzięła górę, ogień prędko dał za wygraną. Mme Storey po ścianach spychała go ku oknu. Nagle zgasł i kuchnia zionęła czarną pustką. Przez okno dostrzegłam ludzi, wspinających się na ogrodzenie. Przewody elektryczne ocalały, zapaliłam więc światło. Koniec końców, prócz farby, lakieru i tynku ucierpiało niewiele. Ale co za cudowne ocalenie!

Na środku podłogi leżał wielce wymowny kawałek zdeformowanej blachy. Drugi znalazłyśmy za piecem. Tymczasem przed dom zajechały samochody i strażacy dobijali się już do ozdobnej żelaznej bramy, znajdującej się obok kuchni. Chciałam pójść im otworzyć, ale Mme Storey położyła rękę na mojem ramieniu.

„Nie potrzeba nam tu żadnych badań, Bello".

Otworzywszy drzwi do piwnicy, nogą wepchnęła do środka obydwa kawałki blachy.

Strażacy wpadli, węsząc dokoła, jak to zawsze robią, i zadali kilka normalnych pytań. Wyjaśnienie Mme Storey było bardzo pomysłowe.

„Zeszłam na dół, żeby nastawić trochę wody na gazowej kuchence, poczem poszłam z powrotem na górę. Przypuszczam, że firanka, poruszana przez wiatr zajęła się od ognia. Na nieszczęście pokojówka zostawiła na oknie płyn do czyszczenia i nastąpił wybuch".

„To wielka lekkomyślność, proszę pani, zostawiać materjał wybuchowy w takiej bliskości pieca", rzekł kapitan straży ogniowej.

„Ma pan zupełną słuszność, kapitanie", odpowiedziała, nie mrugnąwszy okiem. „Wyłaję dziewczynę porządnie i przyrzekam panu, że to się więcej [illegible] wtórzy".

Wprowadziła strażaków do jadalni, żeby się [illegible] goś napili; odeszli po chwili, wynosząc pod niebiosa jej przytomność umysłu. Usłyszałyśmy warkot ich motorów, poczem wielka cisza zaległa ulicę. Mme Storey i ja poszłyśmy do łóżek, ale już więcej nie spałyśmy.

O jedenastej następnego ranka siedziałyśmy w gabinecie z Lathamem Rowe, adwokatem Mme Storey. Okropny, stęchły zapach wilgotnej spalenizny napełniał dom. Bagaż nasz wysłałyśmy naprzód na molo jachtowe i byłyśmy ubrane do wyjazdu aż do kapeluszy i rękawiczek włącznie.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Zwłoki na torze kolejowym w Krakowie

W nocy z soboty na niedzielę, około godz. 2-ej, znaleziono w Krakowie na torze kolejowym, w odległości około 500 m. od krak. dworca osobowego, w partji między kościołem św. Mikołaja a wiaduktem nad ul. Grzegórzecką, zwłoki mężczyzny, liczącego około lat 28, z uciętą przez pociąg głową. Twarzy nie można było rozeznać, gdyż była zupełnie zniekształcona. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Znaleziono tylko kartkę z napisem: „Umieram w młodym wieku, gdyż życie nie ma dla mnie uroku". Pod temi słowami widniał podpis: „E. Piekar".

Ponadto znaleziono przy zmarłym drugą kartkę, na której wynotowane były wszystkie stacje między Warszawą a Łazami.

Pożar

W poniedziałek o godz. 10 rano wezwano straż pożarną na ul. Czarkich 2/1, gdzie w mieszkaniu dozorczyni, w czasie jej nieobecności, zapaliło się nagromadzone drzewo na opał.

Straż pożar ugasiła; straty są nieznaczne.

Samobójstwo młodej kobiety

W poniedziałek o godz. 10.30 wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Olszewską, gdzie Józefa Wojtkówna, manicurzystka, wypiła w celu samobójczym pewną ilość jodyny. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Witkównę odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Z miasta

REDUKCJE W UBEZPIECZALNI KRAKOWSKIEJ.

W krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej zredukowano ostatnio 114 osób. Wśród zredukowanych znajduje się 12 lekarzy, 5 aptekarzy oraz kilkudziesięciu urzędników administracyjnych.

ADRES DLA KORESPONDENCYJ

Dyrekcja Ubezpieczalni krakowskiej zwraca uwagę zainteresowanych, iż korespondencji w sprawach urzędowych, tyczących czy to ubezpieczenia, reklamacyj itp., nie należy adresować pod nazwiskiem dyrektora Ubezpieczalni, lub wicedyrektorów, lecz należy nadsyłać tę korespondencję wyłącznie pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

Chochoł Paweł, zam. w Krakowie przy ul. Granicznej 30, zgłosił, że w nocy z dnia 4 na 5.VII nieznany sprawca przez otwarte okno skradł mu z mieszkania jeden patefon walizkowy z 5-ma płytami i jeden zegarek męski, ogólnej wartości 90 zł.

Piciej Stanisław, nauczyciel, zam. w Krakowie przy ul. Szujskiego 5, zgłosił, że dnia 4.VII około godz. 12, w czasie nieobecności domowników, nieznany sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania, z kieszeni kamizelki, 1 zegarek złoty kryty, marki „Omega", wart. około 250 zł.

Frommer Matylda, zam. w Krakowie, pl. Kossaka 2, zgłosiła, że dnia 5.VII około godz. 9 nieznany sprawca skradł z II p. z balkonu dywan perski, wartości około 500 zł.

STAN CHORÓB.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 30.VI do 6.VII 1935 następujące choroby zakaźne: płonica 3, błonica 4, tyfus brzuszny 4, koklusz 1, róża 2, ospa wietrzna 2, mumps 2, meningitis epid. 1.

Ruch robotniczy

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę, 10 b. m. o g. 6.30 wieczór w Domu Górników, Al. Krasińskiego 16.

Radjo

ŚRODA, 10 lipca

6.30 Audycja poranna. 8.20 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.08 Wiadom. meteorol. 12.15 Koncert małej ork. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Chwilka dla kobiet i Recital wiolonczel. L. Budkiewicza. 15.15. Przegl. giełd. 15.30 Walce i warjacje z płyt. 16.00 „Lato dla zdrowia i urody" — pogadanka dla kobiet wygł. dr. M. Biernacka. 16.15 Z. Noskowski: kwartet d-moll op. 8. 16.50 „Wędrówka Joanny". powieść E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 Muzyka baletowa L. Delibes'a w wyk. ork. P. R. 18.00 Wesoły skecz J. Tuwima p. t. „Karjera Jack'a Nobody" 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 Skrzynka dla dzieci w opr. T. Rettingerowej. 18.40 Wiadomości bieżące 18.45 III audycja z cyklu „Najwybitniejsze zespoły Jazzowe" z płyt. 19.05 Program na dzień następny 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Drobne polskie utwory fort. w wyk. L. Rohowskiej. 19.50 „Świat się śmieje" pod red. św. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 20.00 Poradnik turystyczny w opr. dr. S. Leszczyckiego 20.10 Muzyka lekka w wyk. ork. mandolinistów „Kaskada" 20.35 Dziennik wiecz. i „Obrazki z życia Polski" 20.50 „Henryk Wieniawski" — genjusz gry skrzypcowej (w 110-tą rocznicę urodzin), odczyt wygłosi dr. J. Reiss, doc. U. J. 21.00. Koncert, złożony z utworów H. Wieniawskiego. 21.35 Odczyt: „Pierwszy miesiąc w Polsce niepodległej" wygł. A. Kawałkowski. 21.45 Koncert chóru Dana. 22.05 Wiadom. sportowe. 22.11 Lokalne wiadom. sport. 22.15. Koncert w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kłamstwo I. K. C.

W niedzielnym numerze „IKC" puścił znany z robienia sensacyj na gruncie łódzkim reporter Weiss kłamliwą wiadomość o tow. dr. Mierzyńskim.

Według tej notatki p. t. „Wolnomyśliciel—mnichem", miał tow. dr. Mierzyński, b. prezes Stow. Wolnomyślicieli Polskich w Łodzi, członek PPS, znany działacz polityczny, wstąpić do klasztoru OO. Dominikanów i przechodzić w nim nowicjat. Wiadomość ta o autorze pracy „Jak człowiek znalazł boga" wywołała, naturalnie w Łodzi, wielką sensację.

Tymczasem możemy stwierdzić, że tow. dr. Mierzyński mieszka obecnie w Krakowie, poglądów swoich: ani socjalistycznych, ani wolnomyślicielskich nie zmienił: mimo podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia, bierze udział w życiu oświatowem i politycznem, ponadto pracuje nad większem dziełem z zakresu historji ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce.

Prawdą jest, że wstąpił tow. dr. Mierzyński do TUR-a, ale nie przechodzi w nim nowicjatu, bowiem był członkiem TUR w Łodzi.

Reichert zostanie wypuszczony na wolność

Na skutek starań Polskiego Tow. Handlowego, dr. Jana Rapaporta, b. dyr., Stefan Reicher ma być wypuszczony na wolność.

Jak wiadomo bowiem, PTH nie przyłączyło się do aktu oskarżenia przeciw swemu b. dyrektorowi, gdyż szkody, jakie towarzystwo poniosło, zostały zabezpieczone. Na skutek zabezpieczenia szkód, władze prokuratorskie przychyliły się do wniosku obrony, by Reicher odpowiadał przed sądem z wolnej stopy.

Stefan Reicher, po wypuszczeniu na wolność, nie opuści Krakowa, jeżeli nie zajdzie konieczność kuracji ze względu na kompletne załamanie psychiczne.

Z teatrów

TEATR im. SŁOWACKIEGO: „Obrona Keysowej", komedja B. Winawera.

Jak wszystkie sztuki Winawera, tak i ta, roi się od dygresyj przyrodniczych oraz — specjalnie dla tytułu — od zgryźliwości i uszczypliwości, wypowiadanych przez adwokata na emeryturze do kolegi jeszcze czynnego, w cztery oczy pod adresem sprawiedliwości, sądowników, adwokatów. Rozumie się, że takie rzeczy mówi się tylko w cztery oczy, wobec publiczności zachowuje się „godność stanu".

Pisano i mówiono, że sztuka Winawera ma za tło głośną niedawno sprawę Gorgonowej. Niewiadomo naturalnie, jakie intencje miał autor; na scenie rzecz wychodzi, jak w krzywem zwierciadle. Keysowa jest „wampem" — w miniaturze, któremu ulegają przedewszystkiem jej obrońcy oraz niedołężny specjalista od „seksologji" robaków i podobnych stworzeń. Jeden po drugim wpada, jak mucha, w sieć pajęczą, niestety—bez żadnego psychologicznego uzasadnienia, chyba dla samych zewnętrznych wa[illegible].

W Warszawie sztuka miała podobno powodzenie, u nas natomiast—poza czasowemi wybuchami wesołości — została przyjęta chłodno. Nasza publiczność premierowa była wprawdzie o tyle letna, że pojmie i sens ukryty w intencje niecałkiem jasno wypowiedziane, ale w „obronie" zarówno sens, jak i intencje, ukryte są tak misternie pod bogactwem słów, tyrad, sztuczek i gierek, że trzebaby poświęcić więcej, niż komedja na to zasługuje uwagi, aby połapać [illegible] chciał powiedzieć, a stanął w pół drogi. Ot, trochę komedji, trochę dramatu kryminalnego, trochę „sensacji" w postaci kostjumów kąpielowych — reszta to luźne sceny i typy, których przy najlepszej akcji za skoordynowaną—jak zwykle u Winawera — całość uważać nie można.

Mając taki utwór, aktorzy musieli dorobić własnym przemysłem to, czego w tekście zabrakło. Stało się to w sposób elegancki i dowcipny — ta właśnie strona wywołała najwięcej wybuchów wesołości. Taki prokurator - pokraka, taki aplikant poważno - komiczny, taka piękna Keysowa i tacy adwokaci - augurzy — tego wszystkiego może tylko scena krakowska, w osobach pp. Tarnowiczówny, Kulakowskiego, Kondrata, Wrońskiego, Woźnika, Staszewskiego, Zalewskiej itd. — dokazać. Jeżeli sztuka przy końcu sezonu nie zniknie zaraz z horyzontu, będzie to więcej zasługą wykonawców, niż autora.

L. F.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 9.VII „Obrona Keysowej".

BAGATELA: „Jestem zbiegiem" i rewja „Nowi goście w Bagateli".

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Niebezpieczna pięk[illegible]".

ATLANTIC: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".

ADRIA: „Wyspa skarbów".

PROMIEŃ: „Dla ciebie śpiewam".

SŁONKO: „W buduarze dyplomaty" i „Czterech ucieknierów".

SZTUKA: „Tygrys mordercą".

ŚWIT: „Koci pazur" i „Wiosenny walc".

UCIECHA: „Jej wysokość praczka".

WANDA: „Uciekinierzy".

Dyżury lekarzy

dnia 9 lipca noc:

1. Dr. Abend Józef, Rynek podg. 11, tel. 126-37.
2. Dr. Bober Antoni, Długa 74, tel. 140-85.
3. Dr. Marcinkowski Włodz., Podwale 1, tel. 123-60
4. Dr Żabiński Robert, Syrokomli 3, tel. 182-68.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Puste torebki zarobkowe i puste żołądki

[illegible] nasi górnośląscy robotnicy coraz bardziej spychani są na dno ostatecznej nędzy.

Tragiczne wprost jest położenie robotników warsztatów budowy mostów w hucie Piłsudskiego w Chorzowie. Robotnicy ci pracują w miesiącu zaledwie 3 do 7 dniówek. Zarobek ten starczy najwyżej na pokrycie potrąceń do Kasy Chorych i inne Ligi Morskie i pożyczki. W dniu wypłaty zarobków otrzymują oni puste torebki.

Zarząd huty czasami udzielał robotnikom zaliczek, lecz obecnie zawiadomił, że nie będzie zaliczek płacił. Wobec takiej sytuacji odbyło się zebranie załogi, na którem postanowiono zwrócić się z memorjałem do Rządu o pomoc, względnie o przydzielenie warsztatom zamówień.

Czy prośba ta odniesie skutek?

Na kopalni „Litandra"

Na kop. „Litandra" zatrudniona jest F-ma Towarzystwo Górnicze, zatrudniająca 60 robotników, przyjętych do pracy na daleko gorszych warunkach, niż górnicy, należący do stałej załogi.

Robotnicy ci mieli otrzymać urlopy i węgiel deputowany. Ponieważ firma nie dotrzymała warunków, wybuchł zatarg, który został skierowany do insp. pracy.

Na tej samej kopalni pracuje tak że 60 bezrobotnych, zapośredniczonych przez gminy. Płace tych robotników są niższe, niż płace załogi. Obecnie dyrekcja kopalni zwolniła tych robotników, domagając się ich zgody na dalszą obniżkę płac. Co na to p. insp. pracy?

Życie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW.

Dnia 10 lipca r. b.

Chorzów: Zebranie inwalidów o godz. 3½ w Domu Polskim. Ref. tow. Krzywoń.

Dnia 10 lipca r. b.

Chwałowice: o godz. 4 u Ferle. Ref. tow. Krzywoń.

Dnia 13 lipca r. b.

Lipiny: o godz. 5 u Machonia. Ref. tow. Marek.

Dnia 14 lipca r. b.

Brzezinka: o godz. 2 u Krymera. Ref. tow. Marek.

ZEBRANIE PPS.

Dnia 13 lipca r. b.

Rybnik - Paruszowiec: o godz. 19 u Szymury na Piaskach zebranie PPS.

Radio

WTOREK, 9 lipca.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Melodje z operetek i walce. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert tria Dworakowskiego. 15.30 Mała ork. P. R. 16.15. Orkiestra mandolinistów „Halka". 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Ciemność nocy — pogadanka przyrodnicza. 18.10 Minuta poezji. 18.15. Cała Polska śpiewa. 18.30 Nowe poglądy na inteligencję psa. 18.45 Koncert sławnych solistów. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.10 „Aleko", opera w 1-ym akcie. Sergjusza Rachmaninowa. 20.55. Dziennik wieczorny. 21.00 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.10 Transmisja z Torunia: Harcerze pomorscy na zlot do Spały. 21.30. Wesele polskie, suita baletowa Nowowiejskiego. 22.00 Brahms: Warjacje na temat Haydna w wyk. londyńskiej ork. symf. 22.30 Transmisja z Warszawy. Koncert ork. P. R. 23.00. Mała ork. P. R.

Hołdy dla p. Becka w Berlinie i prześladowania Polaków

Cała prasa donosi o serdecznem przyjęciu min. Becka w Berlinie przez „Führera".

W stosunku do zwykłych obywateli polskich, Niemcy nie są jednak wcale serdeczni. W Raciborzu został w tych dniach skazany obywatel polski, Maksymiljan Franek z Chwałowic (pow. Rybnik) na rok więzienia za przewiezienie kilku gazet polskich do Niemiec. Franek chciał gazety te zawieźć teściowi, zamieszkałemu w Niemczech. Sąd zasądził go na rok więzienia, zaś teść, który nie otrzymał wogóle gazet do swych rąk — na 6 miesięcy więzienia.

A co się dzieje u nas w Polsce? W czerwcu b. roku niejaki Mack z Oszupowic w Rybnickiem, przechodząc obok ucieczenia powstań śląskich, Abramczyka, prowokował go następującemi okrzykami: „Heil Hitler", „Alles für Deutschland". Oburzony powstaniec, który zrzeszą należy do „sanacyjnej" „organizacji" „Związku Powstańców Śląskich", doniósł o tem do sądu. I co się stało? Sąd polski uniewinnił prowokatora hitlerow[illegible].

Hojni dla kleru, skąpi dla bezrobotnych

Magistrat m. Katowic słynie ze swej hojności dla kleru. Także słynie ten Magistrat z oszczędności, przeprowadzanych na budżetach dla bezrobotnych. Niedawno dowiedziała się opinja publiczna, że w Katowicach zaoszczędzono na wydatkach dla bezrobotnych 40.000 zł. Oczywiście oszczędności te idą na inne cele.

Onegdaj zwrócił się Zarząd kościelny w Piekarach do katowickiego Magistratu o subwencję w wysokości 3000 zł. Gdy niektórzy członkowie Magistratu z obozu klerykalnego domagali się odrzucenia tego wniosku, a przeznaczenia tych pieniędzy dla kościołów w Katowicach, większość klerykalna postanowiła udzielić kościołowi w Piekarach subwencji w kwocie 3000 zł. Dalej ta sama większość postanowiła przydzielić większą subwencję na kościół w Zawodziu i na katedrę. Biedni bezrobotni

Życzenia

W tych dniach obchodził stary i zasłużony członek naszego ruchu klasowego, tow. Gryska Augustyn z Rudy śl. 60-cio lecie swych urodzin. Tow. Gryscę składają na tej drodze najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Zarząd Gł. Zw. Centr. Zw. Inwalid.

Redakcja „Gazety Robotniczej".

Konferencja związków zawod. z wojewodą Śląskim

Wojewoda śląski zaprosił związki zawodowe (klasowe związki, ZZP i ZZZ) na sobotę, godz. 6-tą wieczorem, na konferencję w sprawie postulatów, wysuniętych przez wspólny kongres rad załogowych, a mianowicie: sprawa 8-mio godzinnego czasu pracy, dodatek łonażowy, oraz sprawa regulacji urlopów w ciężkim przemyśle.

Jak wiadomo, Komisja trzech, wyłoniona przez te zw. zaw., przesłała te postulaty do Zw. Pracodawców i do wojewody śl. W konferencji wzięli udział przedstawiciele powyższych zaw. zaw., wskazując na obecne położenie w ciężkim przemyśle, szczególnie na prowokacyjne zachowanie się pracodawców w sprawie urlopów taryfowych.

Przedstawiciele zw. zaw. zapoznali p. wojewodę z próbami okradania robotników turnusowych z urlopu, dalej z próbami oberwania urlopu przez zaliczenie niedziel i świąt do urlopu.

Koszty utrzymania

Komisja Parytetyczna do ustalenia wskaźnika drożyźnianego ustaliła na posiedzeniu w dniu 3 lipca 1935 r. następujące zmiany w kosztach utrzymania rodziny pracowniczej od dnia 31 maja do dnia 30 czerwca 1935 r.

Suma kosztów wyżywienia, oświetlenia, opału i mieszkania: w dniu 30 czerwca 1935 r. 118,32 zł., w dniu 31 maja 117,24 zł., czyli zwyżka 0,92%.

Suma kosztów odzieży, bielizny i o[illegible]

[illegible] 30 czerwca 1935 r. 140,14 zł., w dniu 31 maja 1935 r. 139,06 zł., czyli zwyżka 0,78%.

Samobójstwo posterunkowego

Z Rybnika donoszą, że 5.VII w pokoju służbowym posterunku policji w Gorzycach, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń, pozbawił się życia przodownik Ignacy Pasiok, komendant posterunku policji w Gorzycach. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Obwieszczenie

Na podstawie § 21 rozporządzenia wyk. Ministerjum Spraw Wojskowych z dnia 28.VII 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 757) do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że pobór dodatkowy dla poborowych rocznika 1914 i starszych na terenie Katowice - miasto i powiat odbędzie się w następujących dniach: 18 lipca, 22 sierpnia, 12 września, 18 październi ka, 21 listopada i 19 grudnia 1935.

Dodatkowa Komisja Poborowa urzędować będzie w lokalu „Domu Ludowego" w Katowicach - Zawodziu, ul. Krakowska, naprzeciw ratusza.

Wszyscy poborowi, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie stawali do przeglądu przed Komisją Głównego Poboru, obowiązani są do stawienia się przed Dodatkową Komisją Poborową w dniach wyżej podanych, a to pod rygorem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów. Poborowi winni się stawić do poboru o godz. 8 rano punktualnie, w stanie trzeźwym, w czystej bieliźnie i należycie wymyci, jak również winni posiadać dowody, stwierdzające tożsamość ich osoby. Ponadto winni poborowi przedłożyć Komisji Poborowej wszelkie posiadane świadectwa szkolne.

Katowice, dnia 1 lipca 1935.

Dyrektor Policji (—) *Dr. Seidler.*

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.